

ODNALEŹĆ MIŁOŚĆ BOGA W SERCU JEZUSA

ODNALEŹĆ MIŁOŚĆ BOGA W SERCU JEZUSA

Poradnik dla czcicieli
Najświętszego Serca Jezusowego

ks. Leszek Poleszak SCJ



PROJEKT OKŁADKI
Wydawnictwo DEHON

KOREKTA
Elżbieta Małasiewicz-Machula

DESIGN & DTP
Klemens Knap

FOT. NA OKŁADCE
www.shutterstock.com

IMPRIMI POTEST
27.11.2014, L.dz. 263/2014
ks. Artur Sanecki SCJ
Prowincjał

IMPRIMATUR
Kuria Metropolitalna
Kraków, 5.12.2014 r., nr 3118/2014
bp Grzegorz Ryś
wikariusz generalny

ISBN 978-83-7519-288-9

© 2015 Wydawnictwo Księży Sercanów DEHON
ul. Saska 2, 30-715 Kraków
tel./fax: 12 290 52 93, 12 290 52 98
e-mail: dehon@wydawnictwo.net.pl
sprzedaz@wydawnictwo.net.pl
www.wydawnictwo.net.pl

Druk: Drukarnia EKODRUK

KILKA SŁÓW NA POCZĄTEK...

Wielu z nas swoją pobożność do Najświętszego Serca Jezusowego wyniosło z lat dziecięcych, kiedy to zaszczerpiono nam pragnienie podobania się Bogu przez zachowywanie przykazań, miłość do Niego i do bliźnich oraz wierność praktykom duchowym, takim jak pierwsze piątki miesiąca czy choćby odmawianie litanii do Bożego Serca. Wraz ze wzrostem wiary w naszym życiu zmieniało się również nastawienie do różnych form pobożności. Tym, co zespala w jedno nasz rozwój duchowy, jest miłość Boża, która stoi w centrum tej pobożności i pozwala w różnych kolejach losu i w następujących po sobie latach życia, niezmiennie doświadczać bliskości Boga i Jego działania.

Wyjątkowa, 250. rocznica ustanowienia liturgicznego święta Najświętszego Serca Jezusowego, którą obchodzimy w 2015 roku, jest szczególną okazją, byśmy zechcieli odnowić w sobie pobożność do Bożego Serca. Warto zwrócić uwagę nie tyle na sam zewnętrzny powrót do różnych, tak licznych form tego kultu, co na jego pogłębienie, które wyrazi się przede wszystkim w bardziej ufnym zawierzeniu Panu Bogu, odnowieniu miłości do Niego, przejawiającej się w konkretnych aktach miłości Boga i bliźniego oraz w większym przekonaniu, że jesteśmy ukochani przez Boga.

Jako czciciele Najświętszego Serca Jezusowego wykorzystajmy każdą okazję, by mówić i świadczyć o miłości Boga. Świat tego bardzo potrzebuje. Potrzebuje tego dzisiaj każdy człowiek, niejednokrot-

nie zabiegany i zagubiony, bezradnie szukający trwałego oparcia dla swojego życia. Pomóżmy sobie i innym odnaleźć drogę do miłości Boga. Zadbajmy także, by ta miłość była ciągle świeża, by karmiła się treściami, jakie nieustannie wypływają z tej formy pobożności, która w centrum ma miłość Boga objawioną w Sercu Zbawiciela. Niech pomocą dla nas będzie także ten krótki poradnik, który w prostych słowach pragnie przybliżyć to, co jest najpiękniejsze i najtrwalsze w naszej relacji do Pana Boga: miłość i wierność Najświętszego Serca Jezusowego.

1. DLACZEGO CZCIMY NAJŚWIĘTSZE SERCE JEZUSA?



Zapewne ci, którzy sięgają po poradnik dla czcicieli Najświętszego Serca Jezusowego, nie mają wątpliwości, dlaczego należy czcić Boże Serce i promować ten kult w dzisiejszym, nowoczesnym świecie. Zauważmy jednak, że istnieje spora rzesza ludzi, którzy bądź to nie interesują się w ogóle tą formą pobożności, bądź też uważają ją za przestarzałą i wypartą przez nowsze, które uznają za bardziej odpowiadające duchowi czasu.

O ile trzeba się zgodzić z tym, że kult Najświętszego Serca Jezusowego ma już swoją historię i jest obecny w Kościele od samego początku, o czym świadczą choćby jego źródła biblijne, czy Tradycja patrystyczna, to trudno uznać argument, że mógłby on nie pasować do czasów, w których żyjemy. Aby jednak uznać słuszność naszej tezy, musimy odpowiedzieć sobie na podstawowe pytanie, które należy postawić, jeśli mówimy o jakiegokolwiek formie kultu oddawanego Panu Bogu: Co jest istotą kultu Najświętszego Serca Jezusowego i dlaczego mamy uwielbiać Boga, oddając cześć Sercu Zbawiciela?

Symbol serca

Dochodzimy tutaj do słowa, które jest kluczem dla zrozumienia istoty kultu Bożego Serca. Tym słowem jest właśnie „serce” – słowo symbol, które prowadzi nas do centrum kultu Najświętszego Serca Jezusowego.

Już samo potoczne rozumienie słowa „serce” kieruje naszą myśl do miłości. To właśnie w sercu rodzą się nasze pragnienia, tu kształtują się nasze relacje, tu buduje się prawdziwa miłość, która następnie przelewana jest w konkretne czyny miłości. Serce posiada głęboką symbolikę, która wskazuje na przebogie wnętrze człowieka, świat jego pragnień, uczuć, emocji – na całe życie emocjonalno-wolitywne, którego owocem są następnie postawy i zachowania człowieka.

Ale to przecież nie wszystko. W Piśmie Świętym słowo „serce” posiada jeszcze głębsze znaczenie. Jest ono ukazywane jako miejsce poznania, rozeznania dobra od zła, miejsce decyzji moralnych i etycznych, które sprawiają, że człowiek może formować się i postępować według własnego, dobrze ukształtowanego sumienia. W sercu wreszcie jest możliwe dotarcie do najgłębszej prawdy, jaką jest prawda o istnieniu Boga i o tym, że jesteśmy przez Niego miłowani. Sercem poznajemy, że Bóg nas kocha i dzięki temu możemy kształtować samych siebie na podobieństwo Boga-Miłości, darząc innych taką samą miłością.

Podsumujmy więc: w symbolu serca kryje się całe bogactwo życia poznawczo-wolitywnego człowieka, tu kształtuje się jego obraz Boga, tu poznaje on i odkrywa Bożą miłość i wierność, tu uczy się kochać swoje siostry i swoich braci, tak jak sam został umiłowany.

Warto zastanowić się w tym miejscu nad pięknymi tekstami biblijnymi, które odkrywają przed nami bogactwo symbolu serca i pozwolą dostrzec zamiar Boży w nim ukryty.

- **Łk 2,19:** „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”.
- **Jr 24,7:** „Dam im serce zdolne do poznania Mnie, że Ja jestem Pan. Oni będą moim narodem, Ja zaś będę ich Bogiem, ponieważ całym sercem powrócą do Mnie”.
- **Ps 33,15:** „On, który ukształtował każdemu z nich serce, On, który zważa na wszystkie ich czyny”.
- **2 Kor 4,6:** „Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu «Jezusa» Chrystusa”.
- **Mt 13,19:** „Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie [go], przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu”.
- **Syr 21,26:** „Na ustach głupich jest ich serce, w sercu mądrych są ich usta”.
- **Rz 1,21:** „Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce”.
- **Rz 8,27:** „Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą”.
- **Jr 17,9-10:** „Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne – któż je zgłębi? Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków”.
- **Prz 3,5:** „Z całego serca Bogu zaufaj, nie polegaj na swoim rozsądku”.

- **Rz 5,5:** „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany”.
- **Ga 4,6:** „Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: «*Abba*, Ojcze!»”.
- **Pwt 4,9:** „Tylko się strzeż bardzo i pilnuj siebie, byś nie zapomniał o tych rzeczach, które widziały twe oczy, by z twego serca nie uszły po wszystkie dni twego życia, ale ucz ich swych synów i wnuków”.
- **2 Tes 3,5:** „Niechaj Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej”.

Miłość w centrum

W czasie, kiedy trwały zabiegi o oficjalne zatwierdzenie kultu Najświętszego Serca Jezusowego dla Kościoła, pojawiły się dyskusje zmierzające do określenia jego istoty. Przeciwnicy zadawali sobie pytanie o potrzebę i cel wprowadzania nowego kultu do praktyki liturgicznej Kościoła. Zastanawiano się nad tym, dlaczego powinniśmy oddawać cześć jednemu z organów ciała Jezusa Chrystusa. Podczas tych dyskusji zwrócono uwagę na to, że istotą czci, jaką oddajemy Najświęstszemu Sercu Jezusa nie jest cześć oddawana jednemu z organów ciała Jezusa, ale uwielbienie Jego bezmiernej miłości, której symbolem jest właśnie Serce wcielonego Syna Bożego.

Miłość Boża staje więc w centrum kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Ta fundamentalna prawda stanowi podstawę całej relacji człowieka z Bogiem. W pięknych słowach ujął to Pius XII w encyklice *Haurietis aquas*: „Serce naszego Odkupiciela jest zatem obrazem Boskiej Osoby Słowa i Jego podwójnej natury – boskiej i ludzkiej. Z tego tytułu należy w Nim widzieć nie tylko symbol, ale jakby streszczenie

całej tajemnicy naszego okupienia. Kiedy wielbimy Najświętsze Serce Jezusa, to w nim i przez nie czcimy zarówno niestworzoną miłość Słowa Bożego, jak i Jego miłość ludzką, wraz ze wszystkimi uczuciami i cnotami. Jedna i druga bowiem miłość skłoniła naszego Zbawiciela do ofiarowania się za nas i za cały Kościół, swoją Oblubienicę, jak mówi Apostoł: «Chrystus umiłował Kościół i wydał samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby samemu stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś takiego, lecz aby był święty i nieskalany» (Ef 5,25-27). Potrójna miłość, którą Chrystus umiłował swój Kościół, trwa nieustannie po dzień dzisiejszy, pobudzając naszego Pośrednika, który «zawsze żyje, aby się wstawiać» (Hbr 7,25) za nami, do wyjednywania nam łaski i miłosierdzia u Ojca. Prośby, które z natchnienia tej miłości śle do Ojca, nie ustają nigdy. Podobnie jak «za dni ciała swego» (Hbr 5,7), tak i teraz triumfując w niebie, nie mniej skutecznie zanosí modlitwy do Ojca, który «tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3,16). Temu to Ojcu pokazuje Chrystus swoje Serce żywe, jakby zranione i płonące większą jeszcze miłością niż wtenczas, gdy już jako obumarłe, przebite zostało włócznią rzymskiego żołnierza. «Dlatego zranione zostało (Serce Twoje), abyśmy przez widzialną ranę (Ciała) dostrzegli niewidzialną ranę miłości» (św. Bonawentura, *Opusc. X: Vitis mystica*, c. 3 n. 5)” (*Haurietis aquas*, rozdz. IV, 7).

Uwierzyć w Miłość

Możemy sobie teraz zadać pytanie o to, co należy uczynić, aby być prawdziwym czcicielem Bożego Serca? Odpowiedź na to pytanie narzuca nam się sama: najpierw trzeba uwierzyć w miłość

Boga do nas, następnie zaś pozwolić się ukochać i odwzajemnić tę miłość.

Chociaż prawda o miłości Bożej do człowieka wydaje się mieć centralne miejsce w objawieniu Bożym, niekiedy trudno jej dotrzeć do ludzkiego serca. Nielatwo nam uwierzyć, że jesteśmy kochani przez Boga, że On o nas się troszczy, że zależy Mu na nas. Być może niekiedy jest to owocem naszych ludzkich zranień, które wynieśliśmy z relacji z innymi ludźmi, zwłaszcza gdy byli to nasi bliscy; czasem tworzy się w nas – jako konsekwencja tych zranień – nieprawidłowy obraz Boga, który zamiast Bogiem Miłością, wydaje się być Bogiem pozbawionym uczuć i miłości, a jedynie rozliczającym nas z naszych przewinień i grzechów. Ta sytuacja zamyka nas na prawdziwą, osobową relację z Nim, wpędzając jednocześnie w krąg niewłaściwych myśli o sobie, Bogu i o świecie.

Potrzeba miłości

Każdy człowiek odnajduje w sobie tę podstawową potrzebę bycia kochanym. Bez niej, bez jej zaspokojenia, nie może rozwinąć nie tylko swoich głębszych pragnień, nie może wznieść się na wyższy poziom rozwoju duchowego czy kulturalnego, ale nawet nie może funkcjonować jako człowiek. Niezaspokojone pragnienie miłości zabija i sprawia, że wypływa z nas życie, a świat postrzegany jest ciągle w ciemnych kolorach.

Doskonale możemy tę potrzebę miłości obserwować na przykładzie dzieci i kochających je rodziców. Każde z dzieci potrzebuje miłości ojca i matki. Ojciec zaspakaja w nim potrzebę bezpieczeństwa, staje się fundamentem dla jego wyborów moralnych, pozwala rozwinąć prawidłowo swój charakter, wypracować wiele cnót,

wśród których można wymienić choćby pracowitość, sumienność, odpowiedzialność czy zapobiegliwość. Dzięki ojcu dziecko otrzymuje potwierdzenie swojej wartości, może systematycznie dorastać i rozwijać się, będąc świadomym swoich walorów i posiadając wciąż nowe cele, pozwalające mu wymagać od siebie i wzrastać wżwyż.

Matka natomiast jest tą osobą, dzięki której potrzeby uczuciowe i estetyczne dziecka są zaspokajane i rozwijane. Przy niej doświadcza ono ciepła i miłości ogniska domowego, czuje się kochane i potrzebne, ona potrafi dostrzec i podkreślić to, co w nim jest dobre, strzec tego i rozwijać, troszcząc się jednocześnie o zachowanie od złych wpływów i innych zagrożeń.

Rodzice, przez swoją wzajemną miłość, uczą nas wreszcie tej najważniejszej prawdy, że jesteśmy kochani przez Boga, że On nas akceptuje i obdarza bezinteresowną miłością, która wyraża się w niezliczonych znakach potwierdzających Jego zatroskanie o nas, czy to w działaniach podejmowanych przez osoby stawiane na naszej drodze życia, czy też w sytuacjach, które sprawiają, że możemy wzrastać i rozwijać swoje relacje z ludźmi i Nim samym.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że te proste i zwięzłe słowa określające to, co zawdzięczamy naszym rodzicom, nie są w stanie nawet w części wyrazić całego bogactwa treści, jaka kryje się pod pojęciami: „mój tata” i „moja mama”. Z pomocą przychodzą nam liczne wspomnienia, obrazy, w których odnajdujemy wspaniałe potwierdzenie tego, że to przez ich serca i ręce otrzymywaliśmy i otrzymujemy dar miłości.

Ukochał nas ludzką miłością

Jeśli potrafimy dostrzec i docenić miłość naszych rodziców, musimy także uświadomić sobie prawdę, że jest to jedynie zadatek

tego, co otrzymujemy i otrzymamy jeszcze od samego Boga. Bóg, jako źródło miłości, objawia nam siebie, obdarzając nas największym darem, jaki może nam udzielić. Dając nam siebie samego, obdarza nas miłością, którą jest On sam. I tutaj właśnie dochodzimy do tego, co stanowi istotę kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Kult ten jest bowiem uwielbieniem Boga w tajemnicy Jego miłości, której najlepszym i najgłębszym wyrazem jest Najświętsze Serce Jezusa.

Pius XII w następujących słowach wyjaśnia potrójną miłość Syna Bożego: „Słusznie więc Serce Słowa Wcielonego uchodzi za znak i symbol potrójnej miłości, którą Boski Odkupiciel kocha nieustannie Ojca Przedwiecznego i wszystkich ludzi. Jest Ono najpierw symbolem boskiej miłości, którą Syn dzieli wspólnie z Ojcem i Duchem Świętym. Dla nas ta miłość objawia się wyłącznie w Słowie Wcielonym, które nam ją ukazuje poprzez swoje słabe ludzkie ciało. «W Nim bowiem mieszka cała pełnia: Bóstwo na sposób ciała» (Kol 2,9). Serce Jezusa jest następnie symbolem tej płomiennej miłości, która wlana w Jego duszę ubogaca w Nim ludzką wolę i kieruje oraz oświeca jej działanie najdoskonalszą, podwójną wiedzą: boską i wlaną. I wreszcie Serce to, już w sposób całkiem naturalny, jest symbolem ludzkich uczuć, gdyż ciało Jezusa Chrystusa, poczęte w łonie Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, ma o wiele większą zdolność odbierania wrażeń, niż ciała innych ludzi” (*Haurietis aquas*, rozdz. II, 3).

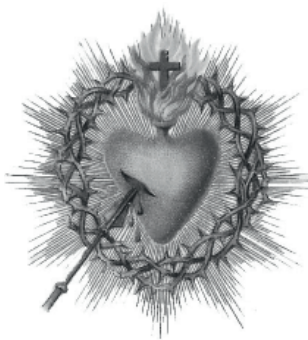
Dzięki wcieleniu Syna Bożego możemy więc także powiedzieć, że Bóg ukochał nas boską i ludzką miłością. W niej odnajdujemy całe bogactwo i bezmiar bezinteresownej i zawsze świeżej miłości Boga do człowieka, która nie jest jedynie zapewnieniem słownym, porywem uczucia czy emocji Boga, ale jest Jego stałą wiernością, miłością zapobiegliwą, troskliwą, przejawiającą się zarówno w akcie

stwórczym, jak też w dziele odkupienia, uświęcenia, w miłosierdziu i ostatecznie w zbawieniu człowieka.

Kiedy zastanawiamy się nad miłością Boga, warto odnaleźć w swojej osobistej historii jej wyraźne znaki, które otrzymujemy wraz z łaską pocieszenia duchowego oraz jakąś niewzruszoną pewnością, że Bóg jest, że jest obecny w moim sercu, że czuwa nade mną, zatroskany o każdy mój krok, o każde moje zadanie. Tam odnajdziemy matczyną i ojcowską jednocześnie rękę Boga, podtrzymującą nas i wspierającą w chwilach trudnych, upominającą i wzywającą do powrotu w chwilach naszych niewierności, zawsze cierpliwą, darmową, niewypominającą udzielonych łask i zawsze wierną. Pewność bycia ukochanym przez Boga uzdalnia nas, by nieustannie odmieniać swoje życie, wyrwać się z niepewności i rozpacz, dodaje nam skrzydeł w chwilach załamania i przeciwności, umacnia w dobru i pomaga pomnażać dary udzielone dla naszego osobistego rozwoju i ku pożytkowi innych. Bóg nigdy nie przytłacza nas swoją miłością, jest delikatny i dyskretny, nie narzuca się nam, ale przez ciche pukanie do naszego serca daje znać, że nikomu innemu nie zależy tak na naszym dobru, jak właśnie Jemu. Gdy prześledzimy historię naszego życia, zapewne znajdziemy liczne dowody tej Jego dyskretnego obecności. W pokorze serca uznajmy, że tak często odchodziliśmy od Niego i uciekaliśmy od tej Jego miłości, szukając swoich dróg i sposobów na osiągnięcie szczęścia. Nie zatrzymujemy się jednak na swoich niewiernościach – wzbudźmy na nowo pragnienie szczerego powrotu do Boga. Przełammy swój lęk o siebie i fałszywy obraz Boga. Pozwólmy się zdobyć Jego miłości. On jak miłosierny ojciec wygląda na drogę, by zobaczyć nas i wybiec nam naprzeciw, obdarzając skarbami swej miłości. On chce nam dać siebie, byśmy już nie szukali po omacku, ale poznali Jego miłość i mogli na nią odpowiedzieć. Przyjmijmy z radością nową szatę

łaski i pierścień synostwa Bożego. Ucieszmy się, że nasi bracia i siostry także mają tę szansę, by zacząć od nowa i z Bogiem odbudować swoje życie. Uczcijmy za to Boże Serce naszym uwielbieniem, dobrym czynem, wdzięcznym oddaniem oraz zwyczajną, codzienną gorliwością. Ono nie oczekuje od nas rzeczy przekraczających nasze możliwości. Wystarczy, że uczynimy to, co w naszej mocy, że powierzmy się Mu, jak dzieci garnące się w ramiona kochających je rodziców, i pozwolimy Mu się prowadzić. Wystarczy, że dochowamy wierności w małych rzeczach, codziennych zadaniach, korzystając z tych darów i talentów, które sam Bóg złożył w naszych sercach.

2. CODZIENNOŚĆ Z SERCEM JEZUSA



Gdy Pan Bóg objawia nam swoją miłość w Najświętszym Sercu Jezusa, w naszym sercu rodzi się głęboka wdzięczność i radość wypływająca z Jego obecności. Zostajemy pociągnięci przez Bożą miłość. Wzrasta w nas pragnienie, by odwzajemnić się Bogu swoją własną miłością. Duch Święty, który zamieszkuje serce człowieka zjednoczonego z Bogiem, wlewa w nie natchnienia, których owocem jest przede wszystkim głęboki pokój wewnętrzny, radość, dobroć i nadprzyrodzona miłość. Pragnienie modlitwy i poszukiwania Boga przynosi człowiekowi głęboką radość, która rozlewa się w jego sercu i emanuje na zewnątrz poprzez dobre czyny i liczne dzieła miłości bliźniego.

Naturą miłości jest udzielanie się. Pan Bóg nigdy nie zamyka nas na innych. W spontaniczny sposób pragniemy się dzielić tym, co otrzymaliśmy w darze. Doświadczając osobistej niegodności i grzeszności, z wielką ufnością i zawierzeniem zbliżamy się do Boga, świadomi, że nasza świętość jest Jego darem, jest uczestnictwem w Jego bezmiernej świętości.

Miłość bliźniego

Doświadczenie miłości Bożej, które stanowi centrum kultu Bożego Serca, jest wielkim darem objawiającego się nam Boga. Świadomość bycia kochanym umacnia nas i zachęca do konkretnych działań, z których pierwszym jest miłość bliźniego. To właśnie miłość bliźniego jest sprawdzianem, czy naprawdę kochamy Boga. Mówi o tym choćby św. Jan Apostoł: „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować. Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,7-16).

Słyszeliśmy zapewne nieraz o świętych głęboko zjednoczonych z Bogiem. Im bardziej byli oni zanurzeni w Bogu, tym bardziej realnie stąpali po ziemi, doskonale dostrzegając potrzeby i pragnienia swoich siostr i braci. Liczne dzieła miłości ukierunkowane na konkretną posługę dla potrzebujących wsparcia, opieki, pomocy, czy zwykłej ludzkiej troski i życzliwości, są świetlanym przykładem tego, w jaki sposób Bóg przemienia serce człowieka, wyzwalając je stopniowo

z egoizmu i zapatrzenia w siebie i otwierając je w ten sposób na innych. Zdumiewa nas niejednokrotnie obfitość darów i charyzmatów, jakie Pan Bóg daje człowiekowi, aby mógł on stać się przez swoje zaangażowanie i pracę pięknym narzędziem miłości Stwórcy.

Pan Bóg potrzebuje rąk i serca człowieka, rozumu i woli, jego talentów, którymi go obdarował, aby mógł zrealizować swój zamiar miłości w świecie. Każdy, kto zachwyci się miłością Boga, włącza się w Jego dzieło miłości, przez co inni ludzie mogą w nim dojrzeć zatroskane oblicze samego Stwórcy.

Jak jednak w praktyce zastosować to, czego oczekuje od nas Chrystus? Przypominają nam się tutaj słowa samego Mistrza: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25,34-36). Jak wiele okazji do czynnej miłości bliźniego znajdziemy wokół siebie! Im bardziej jesteśmy zjednoczeni z Bogiem, tym bardziej i tym łatwiej dostrzeżemy potrzeby naszych braci i chętnie na nie odpowiemy. A powinniśmy rozpocząć od najbliższego otoczenia, od naszych rodzin: od żony czy męża, od dzieci, od miłości rodziców, najbliższych, sąsiadów... Z biegiem czasu ten krąg dobra będzie się rozprzestrzeniał, wyzwalać nas z egoizmu i przynosząc prawdziwą radość i satysfakcję.

Być miłosiernym

Jednym z najistotniejszych elementów miłości jest miłosierdzie. Bóg, który nas kocha miłością miłosierną, czyli przebaczącą

i troskliwą, cierpliwą i zawsze gotową do przyjęcia człowieka w swoje ramiona, jest dla nas tutaj doskonałym przykładem. Przypowieść o miłosiernym Ojcu, który cierpliwie czeka na nawrócenie, wybiega naprzeciw marnotrawnego syna, bierze go w ramiona i obdarza największym darem – darem samego siebie, stanowi wciąż świeżą i aktualną inspirację w odniesieniu do wielu szarych i trudnych problemów naszego codziennego życia. Jedynie taka postawa, która jest naśladowaniem miłości Boga, może wnieść w nasze życie promień Bożego światła i uczynić je prawdziwie pięknym.

W codziennym praktykowaniu miłosierdzia wobec innych pomaga nam świadomość, że sami potrzebujemy miłosierdzia i otrzymujemy je wielokrotnie, jeśli tylko poprosimy, od Boga i od naszych bliźnich. Prawda o osobistej słabości i grzeszności oraz przekonanie o ogromie dobra, które otrzymujemy w sposób bezinteresowny i niezależny od naszej zasługi, powinna pozytywnie kształtować nasze serca w relacji do bliźnich. Odczytujemy ją choćby w ewangelicznej Przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, którą kończy zachęta Jezusa: „Idź, i ty czyn podobnie!” (Łk 10,37).

Jezus zaprasza nas do chętnego dzielenia się miłością, która otwiera serce człowieka, poszerzając jednocześnie jego horyzonty. Wyobraźnia miłosierdzia, o której mówił św. Jan Paweł II, to spojrzenie, które rodzi ogromne siły i zapał do czynienia dobra. Aby jednak dostarczyć potrzeby drugich, trzeba pozwolić kształtować swoje serce przez łaskę Jezusa. Ona sprawia, że daru miłości miłosiernej wobec drugiego człowieka nie odczytuje się już jako jakiejś osobistej straty, czy bycia wykorzystanym, ale wręcz przeciwnie – odczuwa się głęboką satysfakcję, która jest skutkiem własnej miłości do Boga obecnego w drugim człowieku i wynika ze wzrostu duchowego, jaki staje się naszym udziałem.

Miłość miłosierna okazywana innym ma wielką siłę, która nie tylko przynosi radość, ale także jest zdolna do leczenia ran duszy. „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarą dobrą, ubitą, utręسیونą i wypełnioną ponad brzegi wsypię w zanadrza wasze. Odmierzę wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie” (Łk 6,36-38).

Bóg z wielką miłością spogląda na każdego, kto naśladuje Jego sposób działania. Przez praktykę miłości miłosiernej nie tylko zbliżamy się do Boga, naśladując sposób życia Jego Syna, ale pozwalamy, by także nasze serce coraz bardziej dojrzewało i upodabniało się do Najświętszego Serca Jezusowego.

Przebaczenie krzywd i zadośćuczynienie

Przebaczenie jest jednym z centralnych elementów postawy chrześcijańskiej. W modlitwie, której nauczył nas sam Jezus, polecił On nam zwracać się do Ojca w słowach: „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Dostrzegamy tutaj dwa elementy przebaczenia. Pierwszym jest prośba o przebaczenie, którego sami potrzebujemy. Im bliżej jesteśmy Boga, im bardziej zależy nam na Jego obecności w naszym życiu, tym łatwiej zwracamy się do Niego z ufną prośbą o przebaczenie. Im bardziej natomiast oddalamy się od Niego, im bardziej przedłużamy okres trwania w grzechu, pozbawiając się w ten sposób Jego eucharystycznej obecności w naszym sercu, tym bardziej wdzierają się

w nasze serce lęk i niepokój, blokując nas przed powrotem do miłującego nas Ojca.

W *Modlitwie Pańskiej* prosimy Pana Boga, by przebaczył nam grzechy, tak jak my przebaczymy je naszym winowajcom. To ważna deklaracja i drugi warunek naszego oczyszczenia. Dlaczego ten warunek jest konieczny? Czy nie łatwiej byłoby się zwrócić do Ojca z prostą prośbą o przebaczenie grzechów?

Łaska przebaczenia grzechów może w nas zaowocować tylko wtedy, kiedy stworzymy w sobie warunki do jej przyjęcia i wzrostu. To prawda, że inni niejednokrotnie – podobnie jak my sami – przekraczają granice szacunku i wolności w relacji do nas, wyrządzając nam krzywdę i niszcząc nasze plany. Jest też prawdą, że łaska przebaczenia, o którą prosimy Boga, nie może być przyjęta przez serce człowieka, które wypełnione jest uczuciem zemsty, pragnieniem odwetu za doznaną krzywdę, jednym słowem – nie może zagościć w sercu, które nie jest zdolne do przyjęcia daru miłości i przebaczenia.

Przebaczenie jest potrzebne i niezbędne nam samym. Bez niego nasze serce zasklepia się jakby w skorupie, za którą gromadzić się będą zadawnione i nowe wspomnienia krzywd, żale i urazy, które z biegiem czasu całkowicie zasłonią nasze horyzonty widzenia i oceny sytuacji, czyniąc niemożliwym dostrzeżenie promienia nadziei zmiany na lepsze.

Kiedy nie potrafię przebaczyć, w jakiejś części niedowierzam samemu Bogu, który działa przecież nie tylko w moim sercu. On chce przemienić swoją łaską także serca moich sióstr i braci, którzy tak jak ja mają prawo do nawrócenia się, do zmiany na lepsze, do poprawy własnego postępowania. W życiu nas wszystkich ten proces wymaga czasu i jest uzależniony nie tylko od łaski Bożej, ale również od gorliwości we współpracy z nią. Trzeba nieustannie prosić

Pana Boga, by przełamywał nasze stereotypy w ocenie innych, byśmy mogli także w naszych bliźnich dostrzegać dobro, tak jak czyni to sam Bóg w odniesieniu do nas.

Człowiek, który przebacza swojemu bliźniemu, staje się kanałem łaski Bożej dla innych. Przez jego postawę otwarcia na natchnienia Boże, sam Stwórca może okazać miłość swemu stworzeniu. Ta łaska rozlewa się nie tylko na tych, którym przebaczamy, ale dotyka nas samych; uzdalnia nas do większego dobra, umożliwia rozwój i przynosi pokój serca oraz radość, która jest owocem Ducha Świętego.

Wynagrodzenie

Wynagrodzenie jest jednym z najważniejszych elementów czci oddawanej Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Swoje źródło czerpie z doświadczenia miłości Boga do człowieka, które rodzi potrzebę stosownej odpowiedzi. Pobudzony miłością człowiek pragnie wziąć odpowiedzialność za zło, które powstało w jego środowisku i wyrazić to w zewnętrznym akcie skierowanym ku Bogu.

Zastanówmy się więc, w jaki sposób w praktyce możemy wynagrodzić Najświętszemu Sercu Jezusa? Odpowiedź na to pytanie będzie składała się z kilku elementów. Pierwszym i kluczowym przejawem wynagrodzenia Bożemu Sercu jest odwzajemnienie miłości, którą Bóg nas obdarza. Jezus pragnie, byśmy kochali Boga ponad wszystko, byśmy w Nim pokładali nasze nadzieje, ufali Mu i wciąż na nowo zawierzali Mu swoje życie. Liczne teksty Pisma Świętego wyrażają to pragnienie Boga, które czasem przybiera formę zachęty, innym razem staje się przynagleniem czy wręcz przykazaniem. Jeśli jednak staje się przykazaniem, to – jak zauważa Benedykt XVI – tylko dlatego, że najpierw miłość stała się bezinteresownym darem.

Pragnienie Jezusa, by człowiek odwzajemniał Mu Jego miłość, odnajdujemy także w licznych objawieniach prywatnych, zwłaszcza zaś tych udzielonych św. Małgorzacie Marii Alacoque. To jej Pan Jezus skarżył się, że niewdzięczność i obojętność na Jego miłość, zwłaszcza ze strony dusz szczególnie umiłowanych, jest dla Niego niezwykle bolesna. Jakże więc czciciele Najświętszego Serca mogą pozostać obojętni lub nieczuli na to Jego wołanie! Jakże nie obdarzyć swoją miłością tego Boga, który w Jezusie do końca, do szaleństwa krzyża nas umiłował!

Wyrazem naszej miłości niech będzie najpierw głęboka wdzięczność i uwielbienie Boga za Jego miłość. Dziękujmy Mu, że objawił nam siebie, że dał się poznać jako Bóg-Miłość, Emmanuel – Bóg z nami – tak pokorny i zatroskany o człowieka, że w swoim Jednorodzonego Synu stał się jednym z nas. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,16-17).

Drugim istotnym elementem naszego wynagrodzenia jest wynagrodzenie za zło wyrządzone Bogu przez grzech. Sami – będąc stworzeni przez Boga – pozostajemy jednak tutaj bezradni, o własnych siłach nie potrafimy tego zła naprawić. Z pomocą przychodzi nam nasz Pośrednik u Boga – jedyny w sensie ścisłym Wynagrodziciel, który wziął na siebie grzechy wielu i oręduje za grzesznikami (por. Iz 53,12). Jezus Chrystus podejmuje się dzieła wynagrodzenia przez nieustanny dialog miłości z Ojcem, przez swoje synowskie posłuszeństwo oraz przez dzieło odkupienia, poprzez które gładzi nasze grzechy, przywracając nam utracone synostwo Boże. On staje się prześlaniem za nasze grzechy i jako Baranek bez skazy oddaje się Ojcu w nieskalanej ofierze. Jezus sam zachęca nas, byśmy

łączyli się z Jego ofiarą wynagrodzenia, a ustanawiając Eucharystię, każe celebrować ją na swoją pamiątkę, czyniąc w sposób bezkrawy wciąż żywą ofiarę krzyża. Nasze wynagrodzenie przez tę łączność z Jezusem nabiera właściwej sobie wartości, stając się darem miłym Bogu.

Wszystko, co czynimy w duchu miłości i wynagrodzenia, jednocząc się z Jezusem, staje się skutecznym wynagrodzeniem złożonym Bogu. Mogą to być zarówno akty miłości i uwielbienia wobec Stwórcy, podejmowane dzieła czy czynności ofiarowane w tym duchu w zjednoczeniu z Chrystusem, ale także wysiłek zmierzający do wykorzenienia zła z życia osobistego człowieka, jak też z życia społecznego. Rozpoznanie zła istniejącego w świecie i w moim życiu osobistym, stanowi pierwszy krok do przeciwstawienia się mu. Czynimy to przede wszystkim dlatego, że każdy grzech rani miłość Boga i uniemożliwia trwanie w jedności z Nim. Przekraczanie Bożych przykazań jest zaprzeczeniem miłości Boga i staje na przeszkodzie łasce, której Bóg pragnie nam udzielać. Skutki grzechu dostrzegamy nie tylko w naszym życiu osobistym czy rodzinnym, ale także w życiu społeczeństw i narodów. Brak miłości i grzech rodzą nienawiść i rozłamy, podziały i niepochamowaną żądzę panowania nad drugimi, która często przeradza się w wojny, prześladowania, złe wykorzystanie wolności i nieumiejętność pokojowego współżycia między narodami. Zło obecne w życiu poszczególnych osób i społeczeństw nigdy nie ma wymiaru osobistego. Rozlewa się na innych i skutkuje spustoszeniem wokół tych, którzy się mu poddają.

Dzieło wynagrodzenia, którego podejmuje się Jezus i do którego nas zaprasza, wprowadza na nowo utracony przez grzech porządek, którego źródłem jest miłość Boża. Włączmy się w nie ochotnym sercem, abyśmy przez nasze czyny i akty wynagradzające wykonywane w łączności z Jezusem, przynosili radość Najświętszemu

Sercu Jezusa i umożliwiali działanie łaski Bożej w naszym życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.

Tak pojęte wynagrodzenie posiada więc dwa wymiary: osobisty i społeczny. Wymiar osobisty polega na odwzajemnieniu miłości Boga i zerwaniu z grzechem w życiu poszczególnych osób. Wymiar społeczny natomiast polega na takim kształtowaniu życia społecznego, które będzie bazowało na relacjach opartych na prawie Bożym, które jest gwarantem prawidłowego porządku społecznego i właściwych relacji międzyludzkich. Zarówno zewnętrzne dzieła wynagrodzenia, jak też akty kultu: nabożeństwo wynagradzające i akty wynagrodzenia stają się w ten sposób publicznym aktem osoby wierzącej, która wyraża swoją miłość do Jezusa Chrystusa, swojego Zbawiciela, a jednocześnie decyduje się na odrzucenie grzechu osobistego i społecznego.

W skład aktu wynagrodzenia wchodzi: uwielbienie Boga miłującego każdego człowieka, rozpoznanie zła i grzechu popełnianego w życiu poszczególnych ludzi i całych społeczeństw oraz przeproszenie Boga za nie, pragnienie zerwania ze złem, modlitwa za grzeszników, zgodnie z życzeniem Chrystusa zatroskanego o ich zbawienie oraz akt całkowitego oddania się Bogu.

Gorliwość i dyspozycyjność

Miłość do Boga, która rodzi się z właściwie rozwijanego kultu Serca Jezusowego, jest źródłem osobistego zjednoczenia z Bogiem, a także komunii z ludźmi. Z biegiem czasu przybiera ona postać miłości, która pobudza człowieka do poświęcenia, bezinteresownej ofiary i do służby. W ten sposób realizuje się stopniowo budowanie królestwa Najświętszego Serca Jezusowego, królestwa

miłości, pokoju i sprawiedliwości. Wiemy wszyscy, że jest to proces i duże wyzwanie dla każdego z nas. I chociaż niejednokrotnie wymaga to samozaparcia i ofiary, starajmy się wspaniałomyślnie odpowiadać na zachętę Jezusa, nie zrażając się niepowodzeniami, trudnościami czy niezrozumieniem ze strony innych ludzi.

W codziennej praktyce nasze zjednoczenie z Sercem Jezusa może wyrażać się poprzez gorliwość i dyspozycyjność. I nie chodzi tutaj jedynie o same akty kultu, modlitwy czy formy pobożności. Chodzi o całe nasze życie, którego każdy moment, każda chwila może zostać ofiarowana Ojcu w zjednoczeniu z Jego Umiłowanym Synem. Tak jak w życiu Jezusa każdy gest, każdy akt woli i każde działanie miały wymiar zbawczy i zasługujący, także w naszym życiu każda czynność czy modlitwa mogą przynosić radość Bogu, jeśli są wykonywane z miłości do Niego i do naszych bliźnich.

Gorliwość będzie się tu wyrażała najpierw w trosce o własne uświęcenie, co przerodzi się następnie w różne formy pomocy skierowanej wobec innych, aby i oni mogli coraz bardziej jednoczyć się z Bogiem. I nie chodzi tutaj wcale o jakieś natarczywe akty przymusu czy nalegania, ale o dyskretny przykład życia, delikatną podpowiedź czy sugestię, niekiedy cichą modlitwę połączoną z ofiarą czy cierpieniem. Czciociele Najświętszego Serca powinni działać w swoich środowiskach, naśladowując cnoty samego Jezusa. Jeśli Jego Serce jest ciche i pokorne, podobnie i nasze działania powinny uwzględniać styl działania Jezusa. Tym, co zmienia świat i serce człowieka nie jest siła i gwałtowność Zbawiciela, ale delikatność, cierpliwość, wierność i zjednoczenie z Ojcem. Nie martwmy się tym, że nie od razu zdołamy zmienić siebie i świat. Jezus już zwyciężył, już przezwyciężył grzech przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie!

Nasza gorliwość będzie się objawiała także poprzez naszą cierpliwość i wytrwałość, przez to, że będziemy się pytać o to, czego Bóg

aktualnie od nas oczekuje, że pozwolimy działać Jego łasce, w czasie, który On sam wybierze. Nie zniechęcajmy się: On naprawdę żyje i działa w świecie.

Govrliwość i dyspozycyjność to także wykorzystanie naszych talentów i otrzymanych darów dla głoszenia królestwa Bożego Serca. Podobnie jak pierwsi chrześcijanie przyczynili się do rozprzestrzenienia wiary chrześcijańskiej dzięki swojej codziennej pracy i prostemu świadectwu życia (por. Dz 2,42-47), także i nasze świadectwo wierności Bogu może być dla wielu znakiem Jego obecności w świecie i przyczynić się do radykalnej poprawy życia.

Nasza modlitwa – praktyki kultu

Kult Najświętszego Serca Jezusowego wiąże się z licznymi praktykami pobożności, które, chociaż nie należą do jego istoty, pomagają nam w pogłębieniu życia duchowego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że istotą naszej czci oddawanej Bożemu Sercu jest odwzajemnienie Jego miłości do nas i praktyka tej miłości w codziennym życiu. Nasze zjednoczenie z Panem pragniemy też wyrazić w niektórych formach pobożności, charakterystycznych dla tego kultu.

Do najważniejszych form pobożności w kulcie Najświętszego Serca Jezusowego należą: oddawanie czci obrazowi Serca Jezusowego, akty miłości, wynagrodzenia i zadośćuczynienia, praktyka pierwszych piątków miesiąca, Komunia Święta wynagradzająca, godzina święta, adoracja wynagradzająca, uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, *Koronka do Najświętszego Serca Jezusowego*, własny formularz mszalny oraz własne oficjum, nabożeństwo czerwcowe, litanie, godzinki o Najświętszym Sercu Jezusowym, akty poświęcenia Bożemu Sercu, misje intronizacyjne i intronizacja Najświętszego

Serca Jezusowego w rodzinach. Liczne praktyki kultu zrodziły się bądź to z wyraźnego wskazania Jezusa podczas objawień św. Małgorzacie Marii Alacoque, bądź też z pogłębianej z biegiem czasu świadomości obowiązku wynagrodzenia za grzechy ludzi. Praktyki te umieszczają całe nasze życie, wszystkie działania i czynności w orbicie miłości do Bożego Serca. W ostatnim rozdziale przypomnimy niektóre z tych form pobożności, zachęcając do ich praktykowania.

Miłość jest sensem wszystkiego

Duchowość, która karmi się kontemplacją Serca Jezusowego, prowadzi do głębi tajemnicy Boga – do Miłości Nieskończonej. Ten Bóg staje się nam tak bliski w znaku zranionego i chwalebnego Serca. Ofiaruje nam swoją miłość. Ale nie poprzestaje jedynie na tym ofiarowaniu miłości. Ponieważ w swojej istocie jest odwieczną komunią miłości Ojca i Syna, i Ducha Świętego, pozwala nam wnikać w pewien sposób w życie wewnętrzne Trójcy Przenajświętszej, zapraszając do komunii z sobą. Jednocząc się w miłości z Drugą Osobą Bożą, przywołujemy również miłość Ojca i Ducha Świętego. Poprzez Serce Zbawiciela dochodzimy – za natchnieniem Ducha Świętego – do doświadczenia miłości Ojca. Spoglądając na przebity bok Jezusa, dostrzegamy Serce Syna i stwierdzamy za św. Janem: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4,16).

Istnieje ścisły związek pomiędzy przebicciem boku, które dokonało się na krzyżu po śmierci Jezusa, a wiarą w miłość, która w swojej najczystszej i bezinteresownej formie objawiona została w przebitym Sercu Zbawiciela. Dar Boga nie narzuca się nam jako pewnik i nie zmusza do jego przyjęcia. Zostajemy zaproszeni do przyjęcia

miłości i do odwzajemnienia jej poprzez nasze życie. Bóg nie pozostawia nas jednak samych w naszym odkrywaniu Jego działania w świecie i w naszym życiu. Daje nam znaki, wciąż przekonując o swojej obecności. Delikatnie podpowiada, jakich dokonywać wyborów, jak wierzyć Jego słowu. Nie potępia słabości naszej wiary, nie odrzuca, ale cierpliwie czeka, dając wciąż na nowo dowody swojej miłości. Nie zraża się brudem naszych win, ale ofiaruje przebaczenie.

3. EUCHARYSTIA I SERCE JEZUSA



Kult Najświętszego Serca Jezusowego jest ściśle związany z duchowością eucharystyczną. By dobrze zrozumieć tę głęboką relację, musimy przenieść się najpierw w duchu do Wieczernika, w którym Jezus wraz z apostołami spożywa ostatnią wieczerzę.

Umiłowany uczeń Jezusa, rozpoczynając opis tego wydarzenia, używa bardzo ważnych słów: „Było to przed Świętem Paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła godzina Jego, by przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1). Zarówno kontekst historyczny pierwszej Eucharystii, jak też świadomość Jezusa co do Jego Paschy – męki, śmierci i zmartwychwstania, zostają złączone z tym wyjątkowym zapewnieniem św. Jana, że Syn Boży do końca nas umiłował. Rzeczywiście, dzisiaj rozumiemy to już znacznie lepiej, że zarówno umycie nóg, jak i ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa są wielkim darem miłości Jezusowego Serca. Przypominamy to sobie, uczestnicząc w każdej Mszy Świętej, za każdym razem wsłuchując się w słowa stanowiące jej centralnym moment. Przypomnijmy choćby te, które odnajdziemy w IV modlitwie eucharystycznej: „Kiedy nadeszła godzina, aby

Jezus został uwielbiony przez Ciebie, Ojczyźnie święty, umiłowany, i gdy spożywali wieczerzę, wziął chleb, błogosławił, łamał i rozdawał swoim uczniom, mówiąc: Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy: To jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane. Podobnie wziął kielich napełniony winem, dzięki składał i podał swoim uczniom, mówiąc: Bierzcie i pijcie z niego wszyscy: To jest bowiem kielich Krwi mojej nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wyłana na odpuszczenie grzechów. To czynicie na moją pamiątkę”. Miłość Jezusa, objawiająca się przez całe Jego ziemskie życie, dochodzi do szczytu w momencie ustanowienia Eucharystii, która od czasu Paschy Zbawiciela staje się żywą i bezkrwawą pamiątką Jego bezgranicznej miłości do każdego człowieka.

Miłość ukryta w Chlebie

Możemy zapytać, dlaczego Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament swego Ciała i Krwi? Odpowiedź na to pytanie, które przez wieki zadają sobie uczniowie Chrystusa, staje się łatwiejsza, kiedy na całe życie Bożego Syna spojrzymy w perspektywie miłości. Jezus przychodzi na świat, aby zaświadczyć o miłości. Chce przekonać nas o tym, że Bóg, którego prawdziwe oblicze objawia w sobie samym, jest Bogiem-Miłością. Całe ziemskie życie Jezusa, poczynając od momentu wcielenia aż po wniebowstąpienie, jest jednym wielkim świadectwem o Jego miłości do każdego człowieka. Jezus przychodzi na świat, aby nas zbawić, aby przywrócić nam dar Bożego dzieciństwa. Kocha nas miłością bezinteresowną, nie zważając na nasze niewierności i zdrady. Sam dostrzega nasz głód prawdziwej miłości i pragnie go w pełni zaspokoić, gdyż wie, że jedynie w Nim jesteśmy w stanie ukoić najgłębsze pragnienia naszych serc.

Cała działalność publiczna Jezusa, Jego cuda, głoszenie Dobrej Nowiny, Jego modlitwa i cierpienia, mają ukazać bezgraniczną i bezinteresowną miłość Boga do każdego z nas. Bóg staje się Sługą człowieka. Widzimy to doskonale właśnie w Wieczerniku, kiedy Jezus przyodziewa się w prześcieradło i zaczyna uczniom umywać nogi. Ten gest, który początkowo gorszy św. Piotra, streszcza w sobie każdy inny gest Syna Bożego. Miłość jest jedynym sensem Jego działania i ona stanowi centrum Jego posłannictwa.

Eucharystia zawiera w sobie całe dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa. W niej Jezus nieustannie rodzi się w sakramentalnych znakach i jest rzeczywiście obecny pod postaciami Chleba i Wina. W Eucharystii spotykamy Jezusa nauczającego i uzdrawiającego, który jak przed tysiącami lat, także i dzisiaj przychodzi do nas – już nie ograniczony przestrzenią geograficzną czy granicami państw – aby głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu, leczyć chorych, wyzwalać od złych duchów, troszczyć się o każdego odrzuconego i pogardzanego człowieka. Wobec Jezusa ukrytego w Eucharystii wszyscy jesteśmy równi, wszyscy jesteśmy braćmi, których On pragnie jednoczyć i cierpliwie przekonywać o swojej miłości.

W Eucharystii Jezus nieustannie ofiaruje siebie Ojcu jako doskonały dar uwielbienia i prześlągania. Także i my sami zostajemy zaproszeni do włączenia się w tę Jego ofiarę. W symbolicznym geście kropli wody dodanej do ofiarowanego na ołtarzu wina, możemy złożyć nasz osobisty dar – ofiarę z siebie samych, którą On pragnie przemienić i uświęcić. W momencie przeistoczenia, kiedy kapłan wypowiada słowa w imieniu Jezusa, On sam składa swoje życie Ojcu na ołtarzu krzyża, a w geście przełamania konsekrowanej Hostii oczyma wiary możemy zobaczyć przebitego na krzyżu Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Jakże to wymowne, że wraz z ustanowieniem Eucharystii ustaje kult ofiarniczy Starego Testa-

mentu. Zasłona Przybytku – miejsca najświętszego świątyni jerozolimskiej – rozdziera się na pół, ukazując symbolicznie, że odtąd jedynym doskonałym kultem i ofiarą przyjętą przez Boga jest ofiara Bożego Syna, Jezusa Chrystusa.

Jezus, ustanawiając Eucharystię i sakrament kapłaństwa, pragnie pozostać z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. Jego eucharystyczna obecność jest niewysłowionym i przeobfitym darem miłości Zbawiciela. Wciąż musimy prosić Boga, byśmy z należytą czcią i uwielbieniem przychodzili na Eucharystię. Prośmy Go, by On jednoczył nas przy stole swojego Słowa i Ciała. Poddajmy się działaniu tej miłości, by ona wciąż nas inspirowała, by zagrzewała nasze serca, czyniąc je uległymi Bogu i posłusznymi Jego natchnieniom. Niech Eucharystia będzie źródłem jedności naszych rodzin i wspólnot, niech tworzy prawdziwą komunię osób na wzór komunii Trójcy Przenajświętszej. Ten wielki dar miłości ukryty w chlebie czyni Kościół ciągle żywym, jednoczy nas z Jego Głową i pozwala dawać świadectwo o Bogu, który jest tak blisko nas, jest rzeczywiście obecny w swoim Kościele.

Przeżyć właściwie Mszę Świętą

Jeśli Msza Święta jest darem miłości Serca Jezusowego, powinniśmy dokładać wszelkich starań, by jak najlepiej i jak najczęściej w niej uczestniczyć. Jak można zadbać o dobre uczestnictwo we Mszy Świętej? Pierwszym ważnym środkiem jest właściwa dyspozycja serca. Przychodząc na Eucharystię, muszę najpierw uświadomić sobie, w jakim wydarzeniu będę uczestniczyć i z Kim mam się spotkać. Nawet na zwyczajne spotkania rodzinne staramy się przygotować jak najlepiej. Szykujemy wiele rzeczy, dobieramy lepsze stroje, dbamy o porządek w domu i o właściwe przygotowanie

stołu. Podobnie, a może jeszcze bardziej, winno zależeć nam na właściwym przygotowaniu do Mszy Świętej. Z jednej strony chodzi o przygotowanie zewnętrzne: o odpowiednio wczesne wyjście z domu, by się nie spóźnić, by zdążyć zająć odpowiednie miejsce – nie przed kościołem, ale w świątyni, gdzie będę mógł skupić się na obecności Boga i dobrze przeżyć to, w czym będę brał udział. Kiedy przyjdę do kościoła, powinienem sobie uświadomić obecność Bożą, zwrócić się do Boga z aktem uwielbienia, pozdrowić Go słowami: „Niechaj będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen”. Takie uświadomienie sobie obecności Boga jest bardzo ważne, ponieważ pozwala wyciszyć moje serce i otworzyć się na działanie łaski Bożej. Także w czasie Mszy Świętej powinienem unikać rozproszeń, nie oglądać się na innych, nie obserwować, kto wchodzi do kościoła i jak jest ubrany... Te zewnętrzne rozproszenia utrudniają mi zwrócenie się do Boga i stanowią przeszkodę do dobrego przeżycia Mszy Świętej.

Obok przygotowania zewnętrznego bardzo ważne jest przygotowanie wewnętrzne. Chodzi tutaj przede wszystkim o właściwą postawę serca, które powinno być oczyszczone na przyjęcie Zbawiciela. Jeśli systematycznie korzystam z sakramentu spowiedzi świętej, wystarczy, że przeżegnam się przy wejściu wodą święconą i wzbudzę w sobie żal podczas aktu pokutnego na początku Mszy Świętej, by oczyścić się w ten sposób z grzechów lekkich. Mogę także ucałować krzyż, by przypomnieć sobie, że Jezus oddał za mnie życie, aby mnie zbawić. Jeśli jednak upłynął już jakiś czas od ostatniej spowiedzi lub gdy grzechy ciężkie uniemożliwiają mi przyjęcie Jezusa do swojego serca, powinienem przyjść do świątyni nieco wcześniej, by zdążyć się przygotować do sakramentu pokuty i pojednania, i z niego skorzystać. Coraz częściej w naszych kościołach przed Mszą Świętą jest adoracja Najświętszego Sakramentu, podczas której ka-

plani posługują w konfesjonale. Skorzystajmy z tej okazji, by właściwie przygotować swoje serce na przyjęcie Zbawiciela.

Dobre przeżycie Mszy Świętej, oprócz przygotowania zewnętrznego i wewnętrznego, wymaga także aktywnego uczestnictwa w jej przebiegu. Na szczęście w coraz większej liczbie parafii i kościołów wierni mają możliwość czynnego zaangażowania się w przebieg liturgii i wykonywania tych posług, które do nich należą. Odczytywanie pierwszego czy drugiego czytania, śpiew psalmu responsoryjnego, przedstawianie prośb w modlitwie wiernych, przynoszenie do ołtarza darów ofiarnych, posługa służby liturgicznej i scholi, to czynności, które ze swojej natury powinny być spełniane przez wiernych świeckich. Jeśli mam możliwość wykonania którejs z tych posług, winienem się do niej przygotować, by nie zwracać uwagi na siebie samego, ale na to, co jest jej istotą. Jeśli w czasie Mszy Świętej nie zostałem zaangażowany do żadnej posługi, moje uczestnictwo będzie wyrażało się w tym, że włączę się we wspólną modlitwę, będę świadomie wypowiadał słowa modlitw, włączał się w śpiew, a w momentach ciszy, jednoczył się z Chrystusem.

Eucharystia jest najdoskonalszą formą modlitwy. W niej sam Jezus zanosí nasze prośby do Ojca, wstawiając się za nami jako nasz Pośrednik. Przychodząc na Eucharystię, warto uświadomić sobie to, o co ja sam pragnę się modlić. I nie chodzi tu jedynie o wymienienie wszystkich moich potrzeb czy braków, które aktualnie odczuwam ja sam czy moja rodzina, ale o przedstawienie i zawiezenie siebie i moich bliskich Temu, który sam wie, czego mi najbardziej potrzeba. Właściwa dyspozycja serca oznacza otwarcie się na działanie Boga, który potrafi przemienić także to, co wydaje się najtrudniejsze w moim życiu, co spędza sen z moich powiek. Jeśli oddam to Panu, jeśli Mu zaufam, On sam zatroszczy się o mnie i o moją rodzinę. Muszę jednak pozwolić Mu działać.

Dobrze przeżyta Eucharystia niekoniecznie musi się łączyć z jakąś wewnętrzną satysfakcją, że się dobrze pomodliłem. Niekiedy nawet problemów czy spraw do załatwienia będzie powodował wiele rozproszeń. Jeśli pomimo tych rozproszeń, będę wracać do świadomego uczestnictwa we Mszy Świętej, jeśli będę się starał koncentrować na tym, co dzieje się aktualnie, moja modlitwa będzie przyjęta przez Pana jako dar miły Bogu. Wartość mojej modlitwy nie zależy bowiem od mojego samopoczucia czy satysfakcji, ale od nastawienia serca, które pomimo trudności i rozproszeń, stara się szukać Boga i z Nim jednoczyć.

Czy dobrze przeżyta Msza Święta kończy się wraz z pieśnią na zakończenie? W sensie ścisłym tak, lecz w sensie szerszym całe moje dalsze życie, kolejne godziny dnia, winny być podporządkowane temu, co przed chwilą przeżyłem. Jezus Chrystus obecny pod postaciami sakramentalnymi w moim sercu, ma stać się dla mnie przewodnikiem w trudach codziennego życia. Dlatego zaraz po Mszy Świętej warto na chwilę uklęknąć i wyrazić Mu dziękczynienie za tę Jego obecność oraz poprosić, by dalej mi towarzyszył. Świadomość Jego obecności będzie miała wpływ na całe moje życie, na moje pragnienia i wybory, na podejmowane decyzje i odniesienie do innych ludzi, na pokój serca i radość z tego, że On żyje i działa pośród nas.

Warto, jeśli tylko czas i obowiązki nam na to pozwalają, uczestniczyć w Eucharystii także w dzień powszedni. Przypominam sobie małżonków, którzy przeżywali w swoim życiu ogromne trudności związane ze wzrostem ich dzieci i z kryzysem, który aktualnie trwał. Pamiętam, że pomimo swojego zabiegania i przeróżnych obowiązków, które mieli do wykonania w swojej licznej rodzinie, zdecydowali, że będą starać się wykroić czas na codzienne uczestnictwo w Eucharystii. Po wielu miesiącach tych wysiłków zauważyli, że chociaż wiele kłopotów i trudności towarzyszyło im dalej,

jednak uczestnictwo we Mszy Świętej i przyjmowanie Jezusa do swojego serca dało im taką siłę, że z o wiele większym spokojem i ufnością spoglądali w przyszłość. Także ich kryzysy małżeńskie łatwiej się rozwiązywały dzięki obecności Jezusa Eucharystycznego. Miłość, którą otrzymywali od Eucharystycznego Serca Jezusa przemieniała codziennie ich życie.

Adoracja Najśw. Sakramentu

Adoracja Najświętszego Sakramentu jest doskonałym czasem, w którym możemy uwielbiać Najświętsze Serce Jezusa, dziękując Mu za Jego miłość. Trwanie w postawie adoracji pozwala nam przedłużyć Mszę Świętą i rozważać miłość Boga ukrytą w postaci konsekrowanego Chleba. Bóg, który stał się jednym z nas, zechciał także, abyśmy mieli do Niego dostęp niemal bez ograniczeń. Dając nam swoje Ciało i Krew, w kruchych postaciach eucharystycznych jest stale i rzeczywiście obecny, pozostając do naszej dyspozycji, kiedy tylko zechcemy do Niego się zwrócić.

W adoracji sam Jezus pozostaje w nieustannym akcie uwielbienia i miłości skierowanym ku swojemu Ojcu. On staje się dla nas wzorem adoracji, a Jego Najświętsze Serce nieustannie uwielbia Ojca w swoim świętym człowieczeństwie. Jezus trwa w uwielbieniu Ojca, a uznając Jego boski majestat, poprzez swoją dyspozycyjność, okazuje Mu stałą i niewypowiedzianą miłość swego kapłańskiego Serca. Założyciel Zgromadzenia Księży Sercanów, czcigodny sługa Boży o. Leon Jan Dehon wyraża to w następujący sposób: „W Najświętszym Sakramencie nieustannie wznosi się modlitwa Najświętszego Serca Jezusowego, modlitwa, która cała jest miłością, wynagrodzeniem i dziękczynieniem, gorąca, żarliwa, wszechmocna, zdolna wynagrodzić za wszystko! Umiejmy więc łączyć się z nią,

brać ją i wkładać w nasze serce, aby mogło żyć tym życiem miłości i całopalenia, i w nim się spalało, jak lampka przed tabernakulum” (*Niepojęta miłość*, Warszawa 1995, s. 338).

Poznając duchowość Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz wsłuchując się w pragnienia Jezusa wyrażone w objawieniach udzielonych św. Małgorzacie Marii Alacoque, możemy wyróżnić potrójny cel adoracji Najświętszego Sakramentu:

1. uwielbienie odwiecznej Miłości,
2. odpowiedź wdzięcznym sercem na nieskończony dar Serca Bożego,
3. wynagrodzenie za niewdzięczność i zniewagi, jakich Jezus doznaje w tym sakramencie.

Uwielbienie Boga objawiającego się jako Miłość jest więc pierwszym celem adoracji Najświętszego Sakramentu. W duchu wiary i miłości klękamy przed Jezusem Eucharystycznym, by wyznać Mu naszą miłość.

Wzruszające świadectwo o swoim przeżywaniu adoracji eucharystycznej dał św. Jan Paweł II w encyklice o Eucharystii: „Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13,25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymywałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!” (nr 25).

Pomimo natłoku zajęć i obowiązków, które wciąż pojawiają się w kolejce do wykonania, czas przeznaczony na adorację nigdy nie jest czasem straconym. Paradoksalnie – im trudniej jest go wygospodaro-

wać – tym bardziej staje się czasem cennym, ofiarowanym Jezusowi Chrystusowi, czasem, który zyskujemy dla siebie – aby cieszyć się wewnętrznym pokojem oraz nadać głęboki sens naszym relacjom międzyludzkim. Tylko w ten sposób nasze życie zanurza się w misterium Bożego planu. Tylko w ten sposób w praktyce stajemy się propagatorami kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa. To w tych chwilach skupienia, wyciszenia i uwielbienia Boga otwieramy przed Nim nasze serca, by On mógł je pokrzepić, oczyścić i umocnić.

W tym kontekście łatwiej nam zrozumieć wielkie przywiązanie wielu świętych do adoracji eucharystycznej. Mam tu na myśli choćby bł. Teresę z Kalkuty, bł. Charles'a de Foucaulda czy innych świętych, którzy swoje życie poświęcili Bogu i drugiemu człowiekowi. Pielęgowali oni praktykę adoracji i częstych nawiedzeń Najświętszego Sakramentu, które stawały się ich „dowodem wdzięczności, znakiem miłości i wyrazem uznania dla Chrystusa Pana tam obecnego” – by użyć słów bł. Pawła VI (*Mysterium fidei*, w: AAS 57 (1965), s. 771). Święty Jan Paweł II zauważa także, że „w sposób szczególny wyróżniał się w tym św. Alfons Liguori, który pisał: «Wśród różnych praktyk pobożnych adoracja Jezusa sakramentalnego jest pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas»” (*Ecclesia de Eucharistia*, 25).

Podobne teksty znajdujemy u św. Józefa Sebastiana Pelczara. Zachęca on do wytrwałej modlitwy i postawy adoracji. W rozważaniu o Maryi i Józefie przed żłóbkiem betlejemskim tak pisze: „Przedstawiaj sobie, że twoje serce jest niejako żłóbkiem betlejemskim, a w nim ma Pan Jezus zawsze przebywać i być przedmiotem nieustannej i gorącej miłości. A więc otwórz Mu swe serce na oścież i oddaj się cała, aby On żył w tobie przez łaskę uświęcającą i przez ciągle działanie, które by wszystkie twoje myśli, słowa, czyny i cierpienia uczyniło świętymi. Często też w dzień, a zwłaszcza w chwi-

lach modlitwy i po Komunii Świętej, usuwaj się w głębię serca, jakby przed żłóbek, i tam adoruj, dziękuj, błagaj i przepraszaj. Wreszcie pamiętaj, że każdy nasz kościół jest jakby stajenką betlejemską, każde cyborium jakby żłóbkiem i że tam i tu ten sam Pan Jezus spoczywa, wyniszczony ze swego majestatu, a za to odsłaniający niezmierzoną swą miłość, żeby stać się naszą ofiarą i naszym życiem” (*Rozmyślenia o życiu Pana naszego Jezusa Chrystusa dla zakonnic*, Kraków 2004, s. 69-70).

Wyrażanie uczuć ku Najświętszemu Sercu Jezusa obecnemu w sakramencie Eucharystii, akty miłości i adoracji przyczyniają się do wzrostu naszej miłości, odrywają serce od nieuporządkowanych przywiązań i całe życie kierują na drogę wiernej służby Bogu. Nie możemy więc nigdy przechodzić obojętnie koło naszych kościołów i kaplic, w których ukrywa się największy nasz skarb i największa tajemnica, gdzie czeka na nas Król królujących i Pan panujących.

Jak adorować Jezusa?

Kiedy przychodzimy do Jezusa Eucharystycznego, spróbujmy najpierw uświadomić sobie, że On jest prawdziwie obecny w tabernakulum lub wystawiony do adoracji w Najświętszym Sakramencie. Wyrażmy Mu nasze uwielbienie i miłość, tak jak potrafimy najlepiej. Nie wstydźmy się użyć swoich własnych słów, w prostocie serca, jak dziecko, które przychodzi do swoich rodziców i zwraca się do nich ze zwyczajną prośbą, podziękowaniem albo też chce po prostu porozmawiać o tym wszystkim, co je dotyka i co aktualnie przeżywa.

Możemy oczywiście posłużyć się także jakąś modlitwą, która naszą myśl skieruje na adorowanego Zbawiciela. Starajmy się jednak

unikać nadmiaru słów, by nie zajmować swojego rozumu koniecznością doboru odpowiednich wyrażen czy układania pięknych przemów. Jezus tego nie potrzebuje. On wie najlepiej, czego aktualnie nam trzeba. Oczekuje jednak, byśmy z ufnością przedstawili Mu to wszystko, co leży nam na sercu.

Niekiedy trudno nam będzie przed Najświętszym Sakramentem wyrazić wszystko to, z czym przychodzimy do Jezusa. Przysłoczy nam codziennymi problemami albo też cierpieniem, które dotyka naszych bliskich czy nas samych, niełatwo potrafimy otworzyć swoje serce na modlitwie. Wówczas lepiej pozostać w milczeniu, ponawiając jedynie krótkie akty zawierzenia czy miłości, polecając Bogu tych, których kochamy. Taka modlitwa, choć pozbawiona słów, jest pełna treści i nie musimy obawiać się, że Pan Bóg nie będzie wiedział, o co Go prosimy. On zna nasze serca i bardziej Mu zależy na każdym akcie ufności i zawierzenia Mu siebie samych, niż na wypowiedzianych słowach określających naszą aktualną sytuację.

Wtedy natomiast, kiedy jesteśmy pełni radości, starajmy się uwielbiać Pana Boga czy to własnymi słowami, czy korzystając z tekstów Pisma Świętego albo też trwając w prostym, milczącym dziękczynieniu za dobro, które otrzymaliśmy od Niego. Modlitwa dziękczynna jest bardzo ważna. Nie zapominajmy o niej. Ten, kto dziękuje, może spodziewać się kolejnych łask.

Pamiętajmy także, by adorując Najświętszy Sakrament, poprzez akty miłości i wynagrodzenia za grzechy, przynosić Jezusowi w darze nasze serca. Nie koncentrujemy nigdy modlitwy na sobie samych, ale na Nim. W wyrażanych prośbach bardziej pamiętajmy o innych. Prosząc za nich, nigdy nie poniesiemy szkody, ponieważ Bóg widzi naszą bezinteresowność i zatroszczy się o to wszystko, czego nam potrzeba.

MODLITWA DO EUCHARYSTYCZNEGO SERCA PANA JEZUSA

Serce Eucharystyczne Jezusa, *uwielbiam Cię.*

Serce Pana Jezusa w Eucharystii, słodki towarzyszu
wygnania naszego, *uwielbiam Cię.*

Serce samotne, *uwielbiam Cię.*

Serce upokorzone, *uwielbiam Cię.*

Serce opuszczone, *uwielbiam Cię.*

Serce zapomniane, *uwielbiam Cię.*

Serce wzgardzone, *uwielbiam Cię.*

Serce znieważone, *uwielbiam Cię.*

Serce przez ludzi zapomniane, *uwielbiam Cię.*

Serce miłujące serca nasze, *uwielbiam Cię.*

Serce błagające o miłość, *uwielbiam Cię.*

Serce cierpliwie nas oczekujące, *uwielbiam Cię.*

Serce zawsze wysłuchać nas gotowe, *uwielbiam Cię.*

Serce pragnące, by je prosić, *uwielbiam Cię.*

Serce będące wiekuistym źródłem nowych łask, *uwielbiam Cię.*

Serce milczące, które pragnie rozmawiać z duszami, *uwielbiam Cię.*

Serce będące słodkim schronieniem życia ukrytego, *uwielbiam Cię.*

Serce, Nauczycielu umiejętności zjednoczenia z Bogiem,
uwielbiam Cię.

Serce Tego, który śpi, a zawsze czuwa, *uwielbiam Cię.*

Serce Eucharystyczne Jezusa, *zmiłuj się nad nami.*

Panie Jezu, Hostio, chcę pocieszyć Ciebie. Łączę się z Tobą. Ofiaruję się razem z Tobą. Upokarzam się przed Tobą. Chcę zapomnieć o sobie, aby o Tobie tylko myśleć. Chcę być zapomnianym i wzgardzonym dla Twojej miłości. Chcę być zrozumianym i kochanym tylko przez Ciebie. Milczeć będę, aby usłyszeć Ciebie, Panie Jezu. Oddam się, aby zaginać w Tobie.

Panie Jezu, spraw, abym w ten sposób ugasił pragnienie Twoje, pragnienie zbawienia i uświęcenia mojego, ażebym uświęcony kochał Cię prawdziwą i czystą miłością. Nie chcę już dłużej nadużywać Twojej cierpliwości – oddaję się Tobie. Ofiaruję Ci, Panie Jezu, wszystkie moje uczynki, mój rozum, abyś go uświęcił, moje serce – abyś nim kierował, moją wolę – abyś ją umocnił, moją nędzę – abyś ją wspomógł, moją duszę i ciało – abyś je nakarmił. O Eucharystyczne Serce Pana Jezusa, którego krew jest życiem mojej duszy, obym nie żył już ja sam, ale byś Ty żył we mnie. Amen.

Nawiedzenia Najśw. Sakramentu

Jedną z prostych praktyk uwielbienia Najświętszego Serca Jezusowego są nawiedzenia Najświętszego Sakramentu. Wielu czcieli Bożego Serca znajduje w tej praktyce wielką pomoc w swoim codziennym życiu. Nie jest to, wbrew pozorom, praktyka zarezerwowana jedynie dla osób konsekrowanych Bogu czy kapłanów, choć oni rzeczywiście mają o wiele większą łatwość w jej pielęgnowaniu, ale dotyczy każdego, kto pragnie pogłębić swoją więź z Eucharystycznym Sercem Jezusa.

Na szczęście wiele osób, w drodze do pracy czy szkoły lub też wracając do swoich domów, przechodząc koło świątyń, wchodzi do środka, by uwielbić Najświętszy Sakrament. Jest to dobry moment, by na początku dnia ofiarować Bożemu Sercu w duchu miłości i wynagrodzenia wszystko to, co nas czeka; by powierzyć cały dzień i nasze czynności oraz prosić o potrzebne łaski. Podobnie, w drodze powrotnej lub też przy okazji załatwiania spraw w pobliżu kościoła warto poświęcić chwilę, by w obecności Jezusa Eucharystycznego ponowić swoje zawierzenie i złożyć Mu akt uwielbienia i miłości.

Nawiedzenia Najświętszego Sakramentu pomagają nam zachować łączność z Bogiem w codziennej bieganinie, uświadamiają nam obecność Boga i pozwalają nabierać sił w pokonywaniu codziennych problemów. Z biegiem czasu okaże się, że te drobne chwile, bezinteresownie poświęcone umiłowanemu Bogu, zaowocują pokojem wewnętrznym, większym zawierzeniem, łatwiejszym przeżywaniem trudności życiowych i mądrością w relacjach z innymi ludźmi.

MODLITWA PRZED NAJŚW. SAKRAMENTEM

Pozwól mi dzisiaj mówić do Ciebie, o Serce Najukochańsze mego Jezusa, z którego pochodzą wszystkie sakramenty, a szczególnie ten sakrament miłości. Chciałbym ci oddać tyle chwały i czci, ile Ty, obecny w Eucharystii w kościołach naszych, oddajesz jej Ojcu Przedwiecznemu. Wiem, że na ołtarzu miłujesz mnie tą samą miłością, jaką mi okazałeś, gdy oddałeś swe życie wśród tak wielkich cierpień na krzyżu. O Boskie Serce, oświeć i daj łaskę poznania Ciebie każdemu, kto Cię nie zna. (...) O Serce najczystsze, oczyść serce moje z wszelkiego przywiązania do stworzeń i napełnij je świętą miłością. Weź w swe posiadanie, o Serce najśłodsze, całe serce moje, tak bym odtąd żył tylko dla Ciebie i mógł zawsze powtarzać: Któż mnie może odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie? (św. Alfons Liguori).

MODLITWA DO SERCA JEZUSOWEGO PRZED NAJŚW. SAKRAMENTEM

Pozdrawiam Cię, Najświętsze Serce Jezusa, Serce mego Zbawiciela, żywe i niewyczerpane źródło szczęścia i życia wiecznego, nieskończona skarbnico Bóstwa. Ty jesteś moją ucieczką, moim ukojeniem, moim wszystkim.

Serce pełne miłości, rozpal moje serce świętym żarem, który trawi Twoje Serce. Wlej wszystkie swe łaski do mego serca, które z Ciebie, jako ze źródła wypływają. Spraw, niech dusza moja będzie zawsze złączona z Twoją, a moja wola zawsze podporządkowana Twojej. Tego jednego tylko pragnę, aby Twoja święta wola była jedynym moim drogowskazem i jedynym celem wszystkich moich myśli, wszystkich moich pragnień, wszystkich moich czynów. Tego wyczekuję ufnie od Ciebie. Amen.

W chwilach trudnych

W sytuacjach, kiedy szczególnie potrzebujemy Bożej pomocy, starajmy się z wielką ufnością zwracać do dobrego Boga, prosząc Najświętsze Serce Jezusa o zmiłowanie. To krótkie wezwanie: „Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami!” zawiera w sobie całą naszą bezradność, z którą jako stworzenia, winniśmy się zwracać pełni nadziei do naszego Stwórcy. Ta modlitwa wyraża w sobie wielką wiarę, że w rękach Bożych znajduje się cała nasza przeszłość i przyszłość, że On jest Panem historii i Panem naszych serc.

Wezwanie o zmiłowanie jest przez Jezusa zawsze wysłuchane, zawsze dociera do Jego Serca, które zlewa na nas łaski, jakich najbardziej potrzebujemy. Przypomnijmy sobie liczne przykłady z Ewangelii, zwłaszcza te opisane przez św. Łukasza Ewangelistę, w których widzimy Jezusa nieustannie pochylającego się nad ludzką biedą i cierpieniem, przytulającego do swego Serca dzieci, uzdrawiającego chorych, przebaczącego grzechy i wlewającego nadzieję w dusze tych, którzy ją utracili. Ten sam Jezus Zmartwychwstały wciąż pragnie wysłuchiwać naszych modlitw. On żyje i pragnie nam pomagać, o ile zechcemy Go o to poprosić.

MODLITWA DO BOŻEGO SERCA W CHWILACH TRUDNYCH

O Najświętsze, najbardziej miłujące Serce Jezusa, Ty skrywasz się w Przenajświętszej Eucharystii i wciąż dla nas bijesz. (...) Oddaję Ci cześć z całą miłością i szacunkiem, płonącym uczuciem, najbardziej uniozoną, a zarazem stanowczą wolą. Gdy Ty, Boże, zniżasz się do mego cierpienia, bym mógł mieć udział w Tobie, spraw, by me serce biło w jednym rytmie z Twoim Sercem. Oczyść wszystko, co jest we mnie ziemskie, wszystko, co próżne i zmysłowe, wszystko, co jest zatwardziałością i okrucieństwem, wszystką przewrotność, wszystek nieporządek, wszystko, co we mnie śmiertelne. Napelnij mnie Tobą, tak, by ani codzienne wydarzenia, ani okoliczności losu, nie były zdolne naruszyć Twej obecności we mnie; niech zyskam pokój w Twej miłości i bojaźni przed Tobą (bł. John Henry kard. Newman).

Gdy nie można przyjąć Eucharystii

Zdarzają się w naszym życiu sytuacje, w których – choć chcielibyśmy – nie możemy przyjąć Komunii Świętej. Dzieje się tak na przykład wtedy, kiedy jesteśmy w podróży albo też znaleźliśmy się w miejscu, gdzie nie ma kościoła i żaden kapłan nie sprawuje Eucharystii. Sytuacja ta dotyczy także katolików, którzy z powodu różnych przeszkód moralnych, którym nie można zaradzić, nie mogą przystąpić do Komunii Świętej. Co wtedy możemy uczynić?

W wymienionych wyżej sytuacjach wielką pomocą dla nas jest praktyka Komunii Świętej duchowej. Wynika ona z głębokiej miłości do Najświętszego Sakramentu. Jeśli z jakiegoś powodu nie możemy przystąpić do Komunii Świętej, możemy to uczynić w sposób duchowy, wzbudzając w sobie pragnienie przyjęcia do swojego serca Jezusa Eucharystycznego. Pragnienie to musi być dopełnione szczerym aktem wiary, miłości do Najświętszego Sakramentu

i dziękczynienia. Nazywamy to Komunią Świętą duchową. Z tą praktyką związane są również łaski Boże, uzależnione od wiary i pragnienia przystąpienia do Najświętszego Sakramentu. Choć zasługi płynące z Komunii Świętej duchowej nie są równe sakramentalnej Komunii Świętej, wszystkim tym, którzy w danej chwili nie mogą przyjąć Jezusa w Eucharystii, przynoszą także wielkie owoce i pomagają wzrastać w wierze.

Komunię Świętą duchową można przyjąć codziennie, o każdej porze dnia i nocy, w każdym miejscu, zwłaszcza zaś modląc się przed Najświętszym Sakramentem i adorując Jezusa. Jeśli pragniemy przyjąć duchowo Jezusa do swojego serca, najlepiej uczynić to przed tabernakulum lub przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, albo też przenieść się tam duchem, w skupieniu wzbudzić w sobie akt wiary, nadziei, żalu i miłości, uwielbić Jezusa Eucharystycznego i wzbudzić w sobie pragnienie przyjęcia Go do swego serca w sposób duchowy, z wielkim uszanowaniem, pokorą i ufnością. Potem należy wyrazić Mu wdzięczność poprzez akt dziękczynienia, jak po przyjęciu Komunii Świętej.

Święty Jan Paweł II zachęca do praktyki Komunii Świętej duchowej w encyklice o Eucharystii: „Eucharystia objawia się zatem jako zwieńczenie wszystkich sakramentów, dzięki którym osiągamy doskonałą komunię z Bogiem Ojcem przez utożsamienie się z Jednorodzonym Synem, dzięki działaniu Ducha Świętego. Z jasnością płynącą z wiary wyrażał tę prawdę wybitny pisarz wywodzący się z tradycji bizantyjskiej: w Eucharystii «w odróżnieniu od każdego innego sakramentu tajemnica [komunii] jest tak doskonała, iż prowadzi do szczytu wszelkich dóbr: to tu znajduje swój kres wszelkie ludzkie pragnienie, ponieważ tu otrzymujemy Boga i Bóg wchodzi w doskonałe zjednoczenie z nami». Właśnie dlatego warto *pielęgnować w duszy stałe pragnienie Sakramentu Eucharystii*. Tak narodziła się praktyka

«komunii duchowej», szczęśliwie zakorzeniona od wieków w Kościele i zalecana przez świętych mistrzów życia duchowego. Św. Teresa od Jezusa pisała: «Kiedy nie przystępujecie do Komunii i nie uczestniczycie we Mszy Świętej, najbardziej korzystną rzeczą jest praktyka komunii duchowej... Dzięki niej obficie jesteście naznaczeni miłością naszego Pana» (*Ecclesia de Eucharistia*, 34).

MODLITWA PRZYJMUJĄCEGO KOMUNIE ŚWIĘTĄ DUCHOWĄ

O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię przyjąć do mojej duszy. Ponieważ nie mogę Cię teraz przyjąć sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą; nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie.

Akty strzeliste

Cchyba nikogo nie trzeba przekonywać o konieczności modlitwy w życiu chrześcijanina. Zwykle jednak w naszej relacji do Boga pojawia się problem wytrwałości w modlitwie. Pan Jezus zachęca nas do niej, dając za przykład cierpliwą modlitwę wdowy: „A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę” (Łk 18,7-8). To w interesie człowieka leży owo „natręctwo” w stosunku do Boga. Wytrwałość w modlitwie jest nam potrzebna, by uświadomić sobie, że wszystko jest darem najlepszego Ojca. Pomaga też obronić się przed pokusą samowystarczalności, która prostą drogą prowadzi do zaślepienia wobec Boga i względem drugiego

człowieka. Brak czasu, zabieganie, zniechęcenie brakiem odpowiedzi z góry lub zwyczajne lenistwo sprawiają, że człowiek ogranicza się do rzeczy bardziej „przyjemnych”, niż zanoszenie modłów.

Często w naszej modlitwie widoczny jest także brak pokory, wyciszenia, uświadomienia sobie obecności Boga. Zamiast zbliżać się do Boga, nawet na modlitwie potrafimy zamykać się w egoizmie, mnożąc własne potrzeby i zachcianki, a z Boga czyniąc maszynę do realizacji swoich planów.

Z pomocą w uporządkowaniu naszej modlitwy przychodzi przede wszystkim postawa pokory, która nie jest służalczością czy poniżaniem swojej godności, lecz świadomym wyborem synowskiej miłości. By zmienić swój stosunek do Boga, by nauczyć się ducha pokory i przyjąć postawę synowskiego zawierzenia, pomocne może się okazać zastosowanie modlitwy polegającej na aktach strzelistych.

Akty strzeliste to krótkie modlitwy, wezwania w formie prośb, dziękczynienia, błagania, które są skierowane do Boga bez potrzeby dłuższego zatrzymania się czy zaniechania wykonywanych zajęć. Chociaż nie mogą one zastąpić tradycyjnej modlitwy, są jednak bardzo ważne, gdyż wraz z nią tworzą fundament życia wewnętrznego. „Są okrzykiem miłości, modlitwy, wdzięczności. Łączą one serca z naszym Panem i rozgrzewają je coraz bardziej” (L. Dehon, *Życie miłością*, Stopnica 2002, s. 115).

Istotą tego rodzaju modlitwy jest wzniesienie swojego serca ku Bogu nawet podczas wykonywania najbardziej prozaicznych zajęć. Praktykowanie aktów strzelistych ma na celu przyzwyczajanie się do myślenia o Bogu bez wysiłku. W ten sposób całe nasze życie jest odnoszone do Boga, a przez to coraz bardziej się z Nim jednoczymy. Modlitwa staje się wtedy czymś naturalnym, nie wymaga wysiłku czy przełamywania woli. „Żeby zdobyć ten nawyk, wystarczy

kochać choć trochę naszego Pana i zdobywać się dla Niego na rzeczywiste uczucie. Jego imię łatwo przychodzi na usta tym, których serca On napęlnia” (L. Dehon, *Życie miłością*, s. 116).

Same akty strzeliste są krótkimi wezwaniami, niekoniecznie zwerbalizowanymi, zwróconymi ku Bogu, Chrystusowi lub świętem, które rodzą się w sercu człowieka w bardzo ścisłym związku z sytuacją, w jakiej się obecnie znajduje. Ich cechą charakterystyczną jest to, że są zwykle bardziej szczere i przekonujące niż inne, dłuższe modlitwy. Pomagają osiągnąć ścisłą łączność z Jezusem Chrystusem. Liczna rzesza świętych praktykowała je z powodzeniem, osiągając przy tym wysoki stopień zjednoczenia z Bogiem. Chociaż nie wymagają wielkiego wysiłku, przynoszą obfite owoce, sprawiając, że człowiek może żyć w stałej obecności Bożej i cieszyć się pokojem serca, nawet podczas natłoku zajęć i codziennego zatroskania o różne sprawy.

Jako przykład aktu strzelistego może posłużyć choćby wezwanie: Wszystko dla Ciebie, Najświętsze Serce Jezusa! – będące wspaniałą modlitwą na rozpoczęcie dnia. Inną modlitwą, odpowiednią do wypowiedzenia podczas momentu adoracji Hostii po przeistoczeniu jest wołanie „Pan mój i Bóg mój!”. Wiele aktów strzelistych znajduje swoje źródło w Piśmie Świętym. Dobrym przykładem jest tu zdanie zaczerpnięte z Psalmu 70: „Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu! Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu!”, którym rozpoczyna się wszystkie godziny kanoniczne modlitwy liturgicznej Kościoła. W Tradycji wschodniej często zalecane były np. modlitwa Jezusowa, modlitwa imienia lub serca, które polegały na nieustannym powtarzaniu określonej formuły lub imienia Jezus.

Modlitwa aktów strzelistych nie ogranicza się jednak jedynie do gorących aktów miłości. Może wyrażać również prośbę o pomoc w doświadczeniach, o łaskę znoszenia cierpień. Przykładem może być tutaj biblijny Hiob, który woła do Boga: „Dał Pan i zabrał Pan,

niech będzie imię Pańskie błogosławione!” (Hi 1,21). To właśnie w doświadczeniach łatwiej jest nam zwrócić się do Pana Boga z błagalnym westchnieniem. Poryw naszego serca tworzy w takiej sytuacji silną wewnętrzną więź z Sercem Jezusa.

Akty strzeliste są także dobrym sposobem wyrażenia wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa. Każda otrzymana od Boga pomoc, każda łaska, przezwyciężenie trudności, zapanowanie nad pokusą, powinny zaowocować wdzięcznością wobec Boga.

W sytuacji, kiedy z powodu zabiegania lub niechęci trudno nam poświęcić czas na długie chwile osobistego spotkania z Bogiem, warto często korzystać z tej formy modlitwy. Jest to istotne tym bardziej, że wytrwała praktyka krótkich wezwań modlitewnych bez wątpienia owocuje ponownym umocnieniem wiary i powrotem do zwyczajnych form modlitwy.

W przypadku osób gorliwie praktykujących, modlitwa aktami strzelistymi stanowić będzie prostą drogę do jeszcze ściślejszego zjednoczenia z Jezusem i do przeniknięcia całego życia świadomością obecności Boga. Akty miłości, dziękczynienia, uwielbienia czy prośby staną się szczególnym źródłem łaski, którą Bóg zlewa obficie na tych, którzy Go kochają i wyrażają swoją synowską ufność ku Niemu poprzez wytrwałą modlitwę.

AKTY SKIEROWANE DO BOŻEGO SERCA

- Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham! (**J 21,17**).
- O Krwi i Wodo, która wypłynęłaś z Najświętszego Serca Jezusowego, jako źródło miłosierdzia dla nas, ufamy Tobie (św. Faustyna Kowalska, *Dzienniczek*, 309).
- Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami!
- Jezu cichy i pokornego Serca, uczyn serca nasze według Serca Twego!

- Serce Jezusa, spraw, niech Cię kocham coraz więcej!
- Serce Jezusa, Tyś moją miłością!

UWIELBIENIE I WYZNANIE WIARY

- Jezu, Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego! (**Mt 16,16**).
- Jezu, Ty zbawiasz swój lud od jego grzechów! (por. **Mt 1,21**).
- Jezu, błogosławiony, który idziesz w imię Pańskie (por. **Mt 21,9**).
- Pan mój i Bóg mój! (**J 20,28**).
- Jezu, ufam Tobie!

PROŚBA

- Panie, ratuj, giniemy! (**Mt 8,25**).
- Panie, ratuj mnie! (**Mt 14,30**).
- Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! (**Mt 15,22**).
- Panie, jeśli chcesz, możesz mnie uzdrowić! (por. **Mk 1,40**).
- Panie, zlituj się nad nami i pomóż nam! (por. **Mk 9,22**).

BŁAGANIE

- Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami! (**Łk 17,13**).
- Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa (**Łk 23,42**).
- Panie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, ulituj się nade mną!
- Panie, zmiłuj się nade mną!
- Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego! (**J 6,68**).

4. NAJPIĘKNIEJSZE TEKSTY O BOŻEJ MIŁOŚCI



Inspiracją dla odnowienia naszej miłości do Boga są teksty Pisma Świętego mówiące o miłości Boga do człowieka. To właśnie miłość stanowi centrum kultu Bożego Serca. Pan Bóg na kartach Pisma Świętego wielokrotnie zachęca nas do wejścia z Nim w osobistą relację. On pragnie się nam udzielać i obdarzać darami swej miłości. Zaprasza nas do przyjaźni z sobą. Jej owocem jest zjednoczenie z Nim oraz miłość okazywana naszym siostram i braciom.

Warto spośród tekstów Pisma Świętego wybrać i zapamiętać zwłaszcza te, które nam osobiście przyniosą radość i pociechę. Korzystajmy z nich przede wszystkim wtedy, kiedy wpadniemy w rutynę w relacji z Bogiem, kiedy osłabniemy w drodze, pogubimy się i odejdziemy od Niego. Otwórzmy się wówczas na światło Ducha Świętego, by On odnowił w nas miłość do Boga.

Stary Testament

- **Pwt 6,4-6:** „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jedynie. Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję”.
- **Pwt 32,11-12:** „Jak orzeł, co gniazdo swoje ochrania, nad pisklętami swoimi krąży, rozwija swe skrzydła i bierze je, na sobie samym je nosi – tak Pan sam go prowadził, nie było z nim boga cudzego”.
- **Ps 138,1-3:** „Będę Cię słaawił, «Panie», z całego mego serca, «bo usłyszałeś słowa ust moich»: będę śpiewał Ci wobec aniołów. Oddam Ci pokłon ku Twemu świętemu przybytkowi. I będę dziękował Twemu imieniu za łaskę Twoją i wierność, bo wywyższyłeś ponad wszystko Twoje imię i obietnicę. Kiedym Cię wzywał, wysłuchałeś mnie, pomnożyłeś siłę mej duszy”.
- **Pnp 8,6:** „Połóż mnie jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, uderzenie boskiego gromu”.
- **Iz 12,2-5:** „Oto Bóg jest zbawieniem moim! Będę miał ufność i nie ulękę się, bo mocą moją i pieśnią moją jest Pan. On stał się dla mnie zbawieniem! Wy zaś z weselem wodę czerpać będziecie ze źródeł zbawienia. Powiecie w owym dniu: Chwalcie Pana! Wzywajcie Jego imienia! Rozgłaszajcie Jego dzieła wśród narodów, przypominajcie, że wspaniałe jest imię Jego! Śpiewajcie Panu, bo uczynił wzniosłe rzeczy! Niech to będzie wiadome po całej ziemi!”.
- **Iz 49,14-15:** „Mówił Syjon: Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał. Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. Oto wyryłem cię na obu dłoniach”.

- **Jr 31,3.31.33-34:** „Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość. (...) Oto nadchodzą dni – wyrocznia Pana – kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. (...) Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi ludem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać, mówiąc jeden do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie – wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał”.
- **Ez 34,11-16:** „Albowiem tak mówi Pan Bóg: Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę sprawował nad nimi pieczę. Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, wtedy gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne. Wyprowadzę je spomiędzy narodów i zgromadzę je z [różnych] krajów, sprowadzę je z powrotem do ich ziemi i paść je będę na górach izraelskich, w dolinach i we wszystkich zamieszkałych miejscach kraju. Na dobrym pastwisku będę je paść, na wyżynach Izraela ma być ich pastwisko. Wtedy będą one leżały na dobrym pastwisku, na tłustym pastwisku paść się będą na górach izraelskich. Ja sam będę paść moje owce i Ja sam będę je układał na legowisku – wyrocznia Pana Boga. Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skałeczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę paść sprawiedliwie”.
- **Ez 36,24-28:** „Zabiorę was spośród ludów, zbiorę was ze wszystkich krajów i przyprowadzę was z powrotem do waszego kraju, pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszystkich waszych bożków. I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, zabiorę wam serca kamienne, a dam wam serca z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów

i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali. Wtedy będziecie mieszkać w kraju, który dałem waszym przodkom, i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem”.

- **Oz 11,1.3-4; 14,5-6:** „Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem i syna swego wezwałem z Egiptu. (...) Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem, oni zaś nie rozumieli, że przywracałem im zdrowie. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę – schyliłem się ku niemu i nakarmiłem je”.
- **Oz 14,5-6:** „Ulecę ich niewierność i szczerze obdarzę ich miłością, bo gniew mój odwrócił się od nich. Stanę się jakby rosą dla Izraela, tak że rozkwitnie jak lilia i jak topola zapuści korzenie”.

Nowy Testament

- **Mt 5,2-12:** „Wtedy otworzył usta i nauczał ich tymi słowami: «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladują was i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Ciescie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami»”.

- **Mt 11,25-30:** „W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemie lekkie»”.
- **Mk 6,34:** „Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem *jak owce nie mające pasterza*. I zaczął ich nauczać”.
- **Łk 10,21:** „W tej właśnie chwili rozradował się Jezus w Duchu Świętym i rzekł: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie»”.
- **Łk 12,49:** „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, ażeby już zapłonął”.
- **J 1,1-18:** „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało [z tego], co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [został posłany], aby zaświadczyć o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je

przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie». Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył”.

- **J 3,16-17:** „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”.
- **J 7,37-39:** „W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus wstał i zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza». A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był «dany», ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony”.
- **J 10,1-18:** „«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdzierą się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odzwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych». Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił. Powtórnie więc powiedział do nich Jezus:

«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości. Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; <najemnik ucieka> dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam [owce] moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej zagrody. I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca»”.

- **J 12,23-26:** „Nadeszła godzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec”.
- **J 13,1:** „Było to przed Świętem Paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował”.
- **J 13,34-35:** „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają,

żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się miłowali wzajemnie”.

- **J 14,21:** „Kto ma przykazania moje i je zachowuje, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie”.
- **J 14,23:** „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy”.
- **J 15,1-5.9-17:** „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja w was [będę trwać]. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. (...) Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – aby Ojciec dał wam

[wszystko], o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”.

- **J 19,33-37:** „Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: *Kość jego nie będzie złamana*. I znowu na innym [miejscu] mówi Pismo: *Będą patrzeć na Tego, którego przebili*”.
- **J 21,15-19:** „A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje». I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odparł Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje». Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz». To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: «Pójdź za Mną!»”.
- **Rz 8,31-39:** „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za

nami? Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: *Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce na rzeź przeznaczone.* Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co [jest] wysoko, ani co głęboko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

- **1 Kor 13:**

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęmiący.
Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wiarę miał tak wielką, iżbym góry przenosił,
a miłości bym nie miał –
byłbym niczym.

I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic mi nie pomoże.
Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości,
nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
nie jest bezwstydną,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;

nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje,
[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,
choć zniknie dar języków
i choć wiedzy [już] nie stanie.
Po części bowiem tylko poznajemy,
po części prorokujemy.
Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,
zniknie to, co jest tylko częściowe.
Gdy byłem dzieckiem,
mówiłem jak dziecko,
czułem jak dziecko,
myślałem jak dziecko.
Kiedy zaś stałem się mężem,
wyzbyłem się tego, co dziecinne.
Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno;
wtedy zaś [ujrzymy] twarzą w twarz:
Teraz poznaję po części,
wtedy zaś będę poznawał tak, jak sam zostałem poznany.
Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy:
z nich zaś największa jest miłość”.

- **Ga 2,20:** „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”.
- **Ef 2,4-5:** „A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską [bowiem] jesteście zbawieni”.

- **Ef 3,8-9:** „Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy”.
- **Ef 3,14-21:** „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego, by potężnie wzmocnił się wewnętrzny człowiek. Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości zakorzenieni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Boga. Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej niż to, o co prosimy czy rozumiemy, Jemu chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków! Amen”.
- **Flp 2,5-11:** „To dążenie niech was ożywia; ono też [było] w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa *zgięło się każde kolano* istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. *I aby wszelki język wyznał*, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca”.
- **Flp 4,13:** „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”.
- **Kol 1,11-20:** „Z radością dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziele świętych w światłości. On to uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy

odkupienie – odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała – Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża”.

- **Kol 3,12-15:** „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne współczucie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugim i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał coś do zarzucenia drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko [przywdziejcie] miłość, która jest spoiwem doskonałości. A w sercach waszych niech panuje pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni!”.
- **Hbr 10,5-10:** „Przeto przychodząc na świat, mówi: *Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – abym spełniał wolę Twoją, Boże.* Wyżej powiedział: *Ofiar, darów, całopaleń i ofiar za grzech nie chciałeś i nie podobały się Tobie,* choć składane są zgodnie z Prawem. Następnie powiedział: *Oto idę, abym spełniał wolę Twoją.* Usuwa jedną [ofiare], aby ustanowić inną. Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze”.
- **1 J 4,7-16:** „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest

miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować. Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna Bożego jako Zbawiciela świata. Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”.

5. NIEKTÓRE FORMY MODLITWY



Godzinki do Najśw. Serca Jezusowego

(Zatwierdzone przez Stolicę Świętą dekretem Świętej Kongregacji Obrzędów z 26 lutego 1901 roku)

K. Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu.

W. Panie, pospiesz ku ratunkowi memu.

K. Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.

W. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

I Antyfona: Najświętsze Serce Jezusa, * woli Ojca najposłuszniejsze, * zwróć ku sobie serca nasze, * abyśmy wolę Jego we wszystkim wypełniali.

Jezu, bram niebieskich chwało, * Boga Ojca uwielbienie, * Coś wziął na się ludzkie ciało, * Aby przynieść nam zbawienie.

Jezu, naszych serc radości, * Daj nam godnie wielbić Ciebie, * Rozpal ogniem Twojej miłości, * Serca zimne zbliż do siebie.

Serce słodkie, Serce Boże, * Nie odmawiaj Twojej pociechy, * Niech ten żar, co w Tobie gorze, * Zgładzi wszystkie nasze grzechy.

Serce święte, Bóstwa Tronie, * Coś się cudem objawiło, * Gdy w Dziewicy Matki łonie, * Słowo Boże się wcieliło.

Trójcy Świętej Tyś ozdobą, * Ojca Tyś upodobaniem, * Bóg Syn się zjednoczył z Tobą, * Tyś Duchowi jest mieszkaniem.

O najmiłsza serc słodczy, * Z której szczęścia biją zdroje, * Oblubieńcze nasz dziewiczy, * Prosim: Przyjdź Królestwo Twoje.

I Antyfona: Najświętsze Serce Jezusa, * woli Ojca najposłuszniejsze, * zwróć ku sobie serca nasze, * abyśmy wolę Jego we wszystkim wypełniali.

K. Gotowe serce moje Boże, na pełnienie woli Twojej.

W. Prawo Twoje jest pośrodku serca mego.

Módlmy się: Panie nasz, Jezu Chryste, któryś w dziwnej miłości swojej niewysłowione skarby swego Serca Kościołowi otworzyć raczył, † daj nam proszącym Ciebie, stać się godnymi uczestnikami łask niebieskich, * które z tego źródła wypływają. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

II Antyfona: Najświętsze Serce Jezusa, * za nas okrutnie umęczone, * udziel nam pokory i skruchy, * abyśmy za swe grzechy odpokutowali.

Serce, miłości ofiaro, * Nieba jedyne wesele, * Ty przed wieczną słonisz karą, * W Tobie człowiek ufa śmieie.

Miłość nam Cię otworzyła, * Uczyniła Cię schronieniem, * By ma dusza w Nim się skryła, * Przed tej ziemi omamieniem.

O pociągaj wciąż ku sobie, * Dusze Twoją krwią zroszone, * Niech w tym słodkim Serca grobie, * Spoczną walką umęczone.

Serce, któreś wycierpiało, * Dla nas gorzką, krwawą ranę, * Zrań i mnie miłości strzałą, * Niech Cię kochać nie przestanę.

Ty, o Jezu, dziwnym cudem, ciało swe na pokarm dałeś, * I z litości nad swym ludem, * Krwi mu swej nie żałowałeś.

Ty, coś i aniołów stworzył, * Nie wzgardziłeś człkiem marnym, * Bóstwo w nikłe kształty złożył, * By się chlebem stać ofiarnym.

O najmiłsza serc słodczy, * Z której szczęścia biją zdroje, * Oblubieńcze nasz dziewiczy, * Prosim: Przyjdź Królestwo Twoje.

II Antyfona: Najświętsze Serce Jezusa, * za nas okrutnie umęczone, * udziel nam pokory i skruchy, * abyśmy za swe grzechy odpokutowali.

K. Gotowe serce moje Boże, na pełnienie woli Twojej.

W. Prawo Twoje jest pośrodku serca mego.

Módlmy się: O Panie Jezu Chryste, zbawienia naszego tak bardzo pragnący, który za grzechy nasze tak wielkie poniosłeś męki, † wzbudź w sercach naszych prawdziwą pokorę i skruchę, * abyśmy przez godną pokutę winy nasze splacili. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

III Antyfona: Najświętsze Serce Jezusa, * które swoim czcicielom dajesz wszystkie łaski, * spraw abyśmy Tobie zawsze wiernie służyli * i królewskich darów stali się godnymi.

Serce słodkie, Tyś ołtarzem, * Miłszym Bogu niż świat cały, * Gdy na Ciebie jeno wskażem, * Żaden dar nie będzie mały.

W Tobie wszystkie cnoty święte, * Swe królestwo założyły, * W Tobie łaski niepojęte, * Jak w krynicy się ukryły.

Twoje słowo niebem władnie, * Przykazania ludziom stawia, * Wszystkim rządzi mądrze, składnie, * Wszystek świat ubłogosławia.

Serce piękniejsze od słońca, * Świątynio świętsza od nieba, * Tyś szczęściem naszym bez końca, * Nic prócz Ciebie nam nie trzeba.

Każda Twoja myśl, westchnienie, * Rozkoszą Boga napawa, * I najmniejsze Twe życzenie, * Ma u Niego siłę prawa.

Ty i Boski gniew łagodzisz, * Gdy ma karać przewinienia, * Ty pociechą swoją słodzisz, * Wszelkie troski i cierpienia.

O najmiłsza serc słodczy, * Z której szczęścia biją zdroje, * Oblubień-
cze nasz dziewiczy, * Prosim: Przyjdź Królestwo Twoje.

III Antyfona: Najświętsze Serce Jezusa, * które swoim czcicielom da-
jesz wszystkie łaski, * spraw abyśmy Tobie zawsze wiernie służyli *
i królewskich darów stali się godnymi.

K. Gotowe serce moje Boże, na pełnienie woli Twojej.

W. Prawo Twoje jest pośrodku serca mego.

Módlmy się: Panie Jezu Chryste, którego Serce pragnące naszej miło-
ści zostaje wciąż przez ludzi zapomniane i wzgardzone, † ożyw i zapal
serca nasze, * abyśmy Ci tę ludzką niewdzięczność naszym życiem,
choć w części wynagrodzili. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.
Amen.

IV Antyfona: Najświętsze Serce Jezusa, * tak nas kochające, a zapo-
mniane i wzgardzone, * zapal w sercach naszych płomień Bożej miło-
ści, * abyśmy niewdzięczność ludzką miłością wynagradzali.

Serce, ołtarzu promienny, * Świętszy nad wszelkie ołtarze, * Spraw:
miłości żar płomienny, * Niechaj nasze winy zmaże.

Tyś jest drogocenną perłą, * Chętnie za nią oddam wszystko, *
Tyś moim umiłowaniem, * Przy Twym Sercu chcę być blisko.

Włócznie żołnierza zranione, * Twe Najświętsze, Jezu, Serce, * Daje
przez zewnętrzną ranę, * Poznać miłość Twą zranioną.

Za Twą miłość, Zbawicielu, * Otrzymujesz zapomnienie, * Więc przy-
najmniej od niewielu, * Przyjmij zadośćuczynienie.

Twoją chcemy być własnością, * W pracy, w szczęściu i cierpieniu, *
Dziś oddaję się z miłością, * W odnowionym poświęceniu.

Tyś zbawiło świat od zguby, * Tyś pokojem serc wieczystym, * Tyś
przystanął czasu próby, * Tyś ochłodził duszom czystym.

O najmiłsza serc słodczy, * Z której szczęścia biją zdroje, * Oblubień-
cze serc dziewiczy, * Prosim: Przyjdź Królestwo Twoje.

IV Antyfona: Najświętsze Serce Jezusa, * tak nas kochające, a zapomniane i wzgardzone, * zapal w sercach naszych płomień Bożej miłości, * abyśmy niewdzięczność ludzką miłością wynagradzali.

K. Gotowe serce moje Boże, na pełnienie woli Twojej.

W. Prawo Twoje jest pośrodku serca mego.

Módlmy się: Panie Jezu Chryste, który miłującym Ciebie niezliczone świadczysz dobrodziejstwa, † daj nam Twojej miłości poświęcić wszystkie siły duszy i ciała, * abyś był zawsze Królem i dziedzictwem serc naszych. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Zakończenie: Do Serca Twojego * Uciekamy się * Jezu, Boski Zbawicielu. * Naszymi grzechami, * Racz nie zrażać się, * o dobry Jezu. * Ale od wszelkich złych przygód, * Racz nas zachować, * Boże łaskawy, i najłitościwszy. * O Jezu, * o Jezu, * o dobry Jezu, * Zbawicielu słodki, * Pośredniku Boski, * Jedyna ucieczko nasza. * W Sercu swoim racz nas obmyć, * Do Serca Twojego racz nas przytulić, * W Twym Sercu na wieki * racz nas zachować. O Jezu, * o Jezu, * o dobry Jezu, * Zbawicielu słodki, * Pośredniku Boski, * Jedyna ucieczko nasza.

Litania do Najśw. Serca Jezusowego

Jedną z najbardziej ulubionych modlitw czcicieli Bożego Serca jest *Litania do Najświętszego Serca Jezusowego*. Jej początki sięgają drugiej połowy XVII wieku, kiedy to jedna z wizytek z Dijon (Francja), współczesna św. Małgorzacie Marii Alacoque, ułożyła zestaw wezwań do Bożego Serca. Podobne wezwania układali także inni czciciele, między innymi jezuici o. Jan Croiset oraz o. Kacper Drużbicki. Podczas epidemii cholery w Marsylii, która w latach 1720 oraz 1722 spowodowała śmierć tysięcy ludzi, właśnie ta litania była odmawiana jako modlitwa przebiegalna. Owocem tej mod-

litwy, połączonej z procesją ku czci Bożego Serca, było cudowne ustanie tej strasznej epidemii.

Początkowo litania miała charakter prywatnej modlitwy wiernych. Z biegiem czasu jednak, na prośbę czcicieli Bożego Serca, wraz z dołączonymi sześcioro wezwaniami zatwierdzono ją jako modlitwę Kościoła (2 kwietnia 1899 roku). Obecnie litania ma 33 wezwania na pamiątkę 33 lat ziemskiego życia Jezusa.

Wezwania litanii swoje źródło mają w Piśmie Świętym. Zostały one podzielone na trzy grupy. Pierwszą grupę stanowi 7 wezwań kierujących naszą myśl na relacje Jezusa względem Boga Ojca i Ducha Świętego. Kolejnych 9 wezwań (poczynając od „Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości”) odwołuje się do bogactwa i głębi kryjącej się w Bożym Sercu. Trzecia grupa (17 wezwań, poczynając od „Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali”) kieruje naszą myśl na relację Jezusa Chrystusa do ludzi.

Każde z wezwań litanii poprzedza zwrot: „Serce Jezusa”, który odnosi się do całej osoby wcielonego Syna Bożego, kładąc akcent na tajemnicę Jego miłości do człowieka. Kiedy mówimy „Serce Jezusa”, mamy bowiem na myśli nie tylko ludzkie Serce Zbawiciela, ale również całą Jego Osobę: Jego życie wewnętrzne, Jego myśli i Jego uczucia. „Ze względu na zjednoczenie Serca Jezusa z osobą Słowa Bożego możemy powiedzieć: w Jezusie Bóg kocha na sposób ludzki, na sposób ludzki cierpi i się raduje. I na odwrót – w Jezusie ludzka miłość, ludzkie cierpienie i ludzka godność nabierają wielkości i mocy boskiej” (Jan Paweł II, 9 lipca 1989 roku).

Obyśmy potrafili nieustannie czerpać z bogactwa treści, jaką kryją litanijne wezwania. Ta prosta modlitwa, do której dołączamy nasze zaangażowanie i naszą miłość, może stać się źródłem przemiany naszych serc, które winny być kształtowane na wzór Boskiego Serca Zbawiciela.

LITANIA DO NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO

Kyrie, elejson – *Chryste, elejson. Kyrie, elejson.*

Chryste, usłysz nas – *Chryste, wysłuchaj nas.*

Ojcie z nieba, Boże – *zmiłuj się nad nami.*

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, jedyny Boże,

Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego,

Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy

przez Ducha Świętego utworzone,

Serce Jezusa, ze słowem Bożym istotowo zjednoczone,

Serce Jezusa, nieskończonego majestatu,

Serce Jezusa, świątynio Boga,

Serce Jezusa, przybytku Najwyższego,

Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios,

Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,

Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico,

Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,

Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenna głębino,

Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,

Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich,

Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby

mądrości i umiejętności,

Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa,

Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,

Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali,

Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,

Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,

Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,

Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,
Serce Jezusa, zelżywością napełnione,
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte,
Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,
Serce Jezusa, włócznią przebite,
Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,
Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,
Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,
Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników,
Serce Jezusa, zbawienie ufających w Ciebie,
Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,
Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich świętych.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata

– *przepuść nam, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata

– *wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata

– *zmiłuj się nad nami.*

K. Jezu cichy i pokornego Serca.

W. Uczyń serca nasze według Serca Twego.

K. Módlmy się: Wszechmogący, wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna swego i na chwałę, i zadośćuczynienie, jakie w imieniu grzeszników Ci składa; daj się przebłagać tym, którzy żebrzą Twego miłosierdzia i racz udzielić przebaczenia w imię tegoż Syna swego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków.

W. Amen.

Koronka ku czci Najśw. Serca Jezusowego

(Według o. Leona Jana Dehona, założyciela Zgromadzenia Księży Sercanów)

L. Bądź pozdrowione, Serce Jezusa,

W. Nas miłujące i miłości najgodniejsze. * Ciebie kochamy, błogosławimy i czcimy. * Ciebie z żarem serafinów wielbimy. * Ciebie z tronów wzniosłością sławimy. * Tobie z chórami aniołów i świętymi Twoimi dzięki niesiemy. * Ciebie z miłującym Sercem Maryi i Józefem, * Jej wiernym Oblubieńcem a opiekunem Twoim, kochamy. * Tobie serca nasze składamy, * oddajemy, poświęcamy i ofiarujemy. * Przyjmij je całe, oświeć i rozpal tych, * których uświęciłeś jedyną Twą ofiarą na wieki, * krwią Twoją najdroższą łaskawie nas odkupiłeś. * Ciebie, o Serce Jezusa, i Twojego miłosierdzia oczekiwać będę. * W Tobie, o Serce Jezusa, mą ufność złożyłem * i nie będę zawiedziony na wieki.

L. Przyjdź, Duchu Święty,

W. Napełnij serca Twoich wiernych *
i zapal w nich ogień Twojej miłości.

Na trzech pierwszych ziarenkach:

L. Wszędzie kochane niech będzie

W. Najświętsze Serce Jezusa.

PIERWSZA KORONKA

Tajemnice Wcielenia (*poniedziałek, czwartek*)

Przed każdą dziesiątką mówi się:

L. Jezu cichy i pokornego Serca,

W. Uczynź serca nasze według Serca Twego.

Na dziesięciu ziarenkach mówi się:

L. Najświętsze Serce Jezusa,

W. Spraw, niech Cię kocham coraz więcej.

Jeden raz:

L. Niepokalane Serce Maryi,

W. Bądź moim zbawieniem.

1. Tajemnica – Serce Jezusa w swym ofiarowaniu Ojcu.
2. Tajemnica – Serce Jezusa w swoim narodzeniu i dziecięctwie.
3. Tajemnica – Serce Jezusa w życiu ukrytym w Nazarecie.
4. Tajemnica – Serce Jezusa w życiu apostołskim.
5. Tajemnica – Serce Jezusa całe grzesznikom i niemocnym oddane.

DRUGA KORONKA

Tajemnice Męki Pańskiej (*wtorek, piątek*)

Przed każdą dziesiątką mówi się:

L. Jezu cichy i pokornego Serca,

W. Uczyn serca nasze według Serca Twego.

Na dziesięciu ziarenkach mówi się:

L. Najświętsze Serce Jezusa,

W. Spraw, niech Cię kocham coraz więcej.

Jeden raz:

L. Niepokalane Serce Maryi,

W. Bądź moim zbawieniem.

1. Tajemnica – Serce Jezusa w ogrodzie Oliwnym udręczone.
2. Tajemnica – Serce Jezusa zelżywościami napełnione.
3. Tajemnica – Serce Jezusa cierpieniami przygnębione.
4. Tajemnica – Serce Jezusa przez przyjaciół,
a nawet przez Ojca opuszczone.
5. Tajemnica – Serce Jezusa włócznią przebite.

TRZECIA KORONKA

Tajemnice Eucharystii (*środa, sobota, niedziela*)

Przed każdą dziesiątką mówi się:

L. Pochwalone, uwielbione, wszędzie kochane niech będzie Serce Jezusa Eucharystycznego,

W. W każdej chwili, * we wszystkich świątyniach * i po wszystkie czasy aż do skończenia wieków.

Na dziesięciu ziarenkach mówi się:

L. Najświętsze Serce Jezusa,

W. Spraw, niech Cię kocham coraz więcej.

Jeden raz:

L. Niepokalane Serce Maryi,

W. Bądź moim zbawieniem.

1. Tajemnica – Serce Jezusa nieskończenie kochające i nieskończenie kochania godne.
2. Tajemnica – Serce Jezusa samotne w tabernakulum i żyjące zawsze, by się za nami wstawiać.
3. Tajemnica – Serce Jezusa, ofiara żywa.
4. Tajemnica – Serce Jezusa zelżone przez ludzi w Najświętszym Sakramencie miłości.
5. Tajemnica – Sercu Jezusa i z Eucharystycznym Sercem Jezusa Bogu Ojcu dzięki składamy.

Po każdej koronce mówi się:

Modłmy się: Miłą niech będzie, Panie Jezu Chryste, Najświętszemu Sercu Twemu serc naszych pobożna ofiara, którą Ci składamy dla wynagrodzenia tylu i tak licznych zniewag, szczególnie w Najświętszym Sakramencie miłości wyrządzonych, i spraw, byśmy silnie odczuli cierpienia Boskiego Twego Serca i cnoty Jego naśladując, na łaski zasłużyli. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Akty ofiarowania

Akty ofiarowania polegają na ofiarowaniu modlitw, czynności, cierpień i wszystkiego, czego się doświadcza w życiu w łączności z Sercem Jezusa na ofiarę wynagrodzenia, prześlągania i miłości Bogu. Akt ofiarowania może mieć formę ogólną – będąc ofiarowaniem wszystkich czynności dnia jednocześnie bądź też szczegółową – dotyczącą poszczególnych wydarzeń czy modlitw. Jego wartość zadośćczyniąca i prześlągalna polega na tym, że daną rzecz ofiarujemy Panu Bogu w zjednoczeniu z zasługami Najświętszego Serca Jezusowego.

OFIAROWANIE CZYNNOŚCI

Panie Jezu, w zjednoczeniu z Sercem Twym Najświętszym, w duchu miłości i wynagrodzenia, ofiaruję Ci (wymienić czynność) przez Niepokalane Serce Maryi.

AKT OFIAROWANIA

Boskie Serce Jezusa, ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego jako wynagrodzenie za nasze grzechy. Łączę je z tymi intencjami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół święty, za ojca świętego i we wszystkich intencjach na ten miesiąc wyznaczonych. Pragnę też zyskać wszystkie możliwe odpusty, i ofiaruję je za dusze w czyśćcu cierpiące. Amen.

OFIAROWANIE SERCA

Pozdrawiam Cię, Panie Jezu, jednorodzony Synu Ojca, Baranku o rozdartym Sercu, który rozbiłeś swój namiot pośród nas. Tobie moc, szacunek, chwała i błogosławieństwo, gdyż zostałeś ofiarowany, wykupiłeś nas i uczyniłeś kapłanami dla Boga, naszego Ojca. Ofiaruje-

my Ci nasze serca: przyjmij je, oczyść, rozpal Twoją miłością, zsyłając Twego Ducha. Kochamy Cię z Maryją, Twoją Matką, i ze św. Józefem, Twoim dziewiczym Ojcem. Ukochawszy nas do końca, wybawiłeś cenną krew Twoją. Pragniemy wytrwać w Twojej miłości, o Serce Jezusa, i chwalać na wieki Twoje miłosierdzie.

Akty wynagrodzenia

AKT WYNAGRODZENIA POLECANY PRZEZ PIUSA XI

Najmilszy Jezu, któremu za miłość do ludzi odpłaca się tak wielkim zapomnieniem, zaniedbaniem, wzgardą i niewdzięcznością. Oto my, klęcząc przed Tobą, szczególnym hołdem czci pragniemy wynagrodzić grzeszną oziębłość i zniewagi, jakie zewsząd obrażają Twoje miłujące Serce.

Pamiętamy jednak, że i my sami niekiedy mieliśmy udział w tym niegodziwym postępowaniu. Dlatego przejęci najgłębszym żalem najpierw błagamy o miłosierdzie nad nami. Jesteśmy gotowi dobrowolnie wynagrodzić za grzechy nie tylko przez nas popełnione, ale i przez tych, którzy błądzą z dala od drogi zbawienia i albo uparci w niewierze, nie chcą pójść za Tobą, Pasterzem i Wodzem, albo też podeptali obietnice chrztu świętego i odrzucili słodkie jarzmo Twojego prawa.

Za te wszystkie przestępstwa chcemy pokutować. Szczególnie za publiczne grzechy narodów, które zwalczają prawo Boże i znieważają godność człowieka, za bluźnierstwa, jakimi obrzuca się Ciebie i Twoich świętych, lekceważenie dni świętych, zaniedbywanie sakramentu Boskiej miłości, za plagę pijaństwa i rozwiązłości.

Aby naprawić zniewagę czci Bożej, przedstawiamy Ci to zadośćuczynienie, które Ty sam niegdyś ofiarowałeś Ojcu na krzyżu i które co dzień ponawiasz na ołtarzach; łączymy je z zadośćuczynieniem Najświętszej Dziewicy Matki, wszystkich świętych i pobożnych wiernych.

I przyrzekamy z głębi serca, ile tylko stać nas będzie przy pomocy Twojej łaski, wynagrodzić za grzechy popełnione przez nas i naszych bliźnich: silną wiarą, czystymi obyczajami, doskonałym wypełnieniem prawa Ewangelii, a zwłaszcza prawa miłości. Przyrzekamy też, według sił, nie dopuścić do nowych zniewag i jak najwięcej ludzi pociągnąć do naśladowania Ciebie.

Zachowaj nas do śmierci w wierności obowiązkom i służeniu Tobie przez wielki dar wytrwania, abyśmy w końcu wszyscy doszli do tej ojczyzny, gdzie Ty z Ojcem i z Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

AKT WYNAGRODZENIA

Serce Jezusa, pragniemy wynagrodzić za grzechy popełnione przez nas i przez innych i za nieczułość wobec Twojej miłości: stałością wiary, niewinnością życia, doskonałym zachowywaniem prawa Ewangelii, szczególnie prawa miłości.

Staramy się poza tym położyć kres niesprawiedliwościom względem Ciebie i pociągnąć kogo tylko możemy do naśladowania Ciebie. Zachowaj nas w wiernym i wytrwałym posłuszeństwie wobec Ciebie aż do śmierci, abyśmy mogli wszyscy dotrzeć pewnego dnia do tej ojczyzny, gdzie Ty z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Nabożeństwo czerwcowe

Miesiąc czerwiec jest poświęcony czci Najświętszego Serca Jezusowego. Pierwsze nabożeństwo czerwcowe w Polsce zostało odprawione dzięki inicjatywie siostr wizytek z Lublina 1 czerwca 1857 roku. Z biegiem czasu weszło ono na stałe w praktykę Kościo-

ła, co znalazło swoje potwierdzenie w nauczaniu papieży, zwłaszcza Leona XIII i jego następców oraz w nauczaniu biskupów.

Nabożeństwo czerwcowe składa się z adoracji Najświętszego Sakramentu, w czasie której uwielbiamy Jezusa za dar Jego miłości i eucharystycznej obecności. W czasie tej adoracji śpiewamy litanię do Bożego Serca, po której odmawiamy Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Następnie zwykle przeprowadza się krótkie rozważanie dostosowane tematyką do kultu Bożego Serca. Nabożeństwo kończy się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem, w którym otrzymujemy zadatek łask niebieskich, których pełnią cieszyć się będziemy w niebie.

Starajmy się jak najczęściej uczestniczyć w nabożeństwach czerwcowych, nie tyle kierując się tradycją czy zwyczajem wyniesionym z lat dziecięcych, co prawdziwą potrzebą serca, miłością do Boga, który wciąż pozostaje wierny swoim obietnicom miłości. Pamiętajmy, by przychodząc na nabożeństwo, wzbudzić także w swym sercu pragnienie odwzajemnienia miłości i wynagrodzenia za grzechy osobiste i innych ludzi. Do tej intencji można dodać także nasze aktualne troski i problemy, by mogły zostać przez Jezusa przemienione i przyczyniły się do zbawienia wszystkich ludzi.

Pierwsze piątki miesiąca

Praktyka pierwszych piątków miesiąca jest jedną z najbardziej znanych i rozpowszechnionych form kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Chociaż dzisiaj w niektórych rejonach czy parafiach mniej się o niej mówi, czy wręcz została wyparta przez inne formy pobożności, jest ona ściśle związana z pragnieniem wyrażonym przez Jezusa w czasie objawień św. Małgorzacie Marii Alaco-

que. Pośrednio wiąże się ona także z obietnicami, jakich Pan Jezus udzielił tym, którzy będą oddawali cześć Jego Sercu. Chodzi dokładnie o dwunastą, tak zwaną „wielką obietnicę”, w której Zbawiciel zapewnia, że każdy, kto odprawi dziewięć kolejnych pierwszych piątków miesiąca, przyjmując Komunię Świętą w intencji wynagradzającej, nie umrze w stanie grzechu ciężkiego.

Jak w praktyce przeżyć pierwszy piątek miesiąca, aby odpowiedzieć na pragnienie Pana Jezusa? Najpierw powinniśmy pamiętać o tym, że dzień ten ma mieć charakter wynagradzający. Mamy przynieść Jezusowi w ofierze naszą skromną miłość i wynagrodzenie za grzechy osobiste i grzechy innych ludzi. Warto więc rano, po przebudzeniu i zrobieniu znaku krzyża, ofiarować cały ten dzień wraz ze wszystkimi czynnościami i modlitwami właśnie w intencji wynagrodzenia Panu Jezusowi.

Ponieważ Jezus prosi o przystąpienie przez dziewięć kolejnych pierwszych piątków do Komunii Świętej, powinniśmy zadbać o to, aby w tym dniu lub też wcześniej przystąpić do spowiedzi świętej, by być w stanie łaski uświęcającej. Praktyka comiesięcznej spowiedzi świętej jest bardzo ważna, ponieważ ułatwia człowiekowi wytrwanie w dobru i pracę nad rozwojem cnót. Nawet wtedy, kiedy uniknęliśmy w ostatnim okresie grzechów ciężkich, warto z niej skorzystać, by odnowić w sobie gorliwość w miłości i usposobić swoje serce na przyjęcie darów Bożych.

Kapłani, jeśli tylko przepisy liturgiczne na to pozwalają, powinni używać w tym dniu formularza Mszy Świętej wotywniej o Najświętszym Sercu Pana Jezusa, do czego zachęca wiele dokumentów Kościoła. Można także skorzystać z drugiego formularza na uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego. Cenną pomocą dla wszystkich jest także przygotowanie krótkiej homilii dotyczącej kultu Bożego Serca.

Obietnice Serca Jezusowego

Każda pobożność zawiera w sobie nadzieję odnowy i łaskę, która krozi się w sercu człowieka. Trzeba przyznać, że kult Najświętszego Serca Jezusowego jest w tym względzie rzeczywiście wyjątkowy. Nie tylko bowiem zawiera w sobie liczne obietnice skierowane do czcicieli Boskiego Serca Zbawiciela, ale również ich zakres nie ogranicza się jedynie do jakiegoś drugorzędnego aspektu życia, lecz dotyka samej istoty życia chrześcijańskiego, gwarantując niejako osiągnięcie jego celu, jakim jest zjednoczenie z Bogiem.

Właściwe rozumienie istoty obietnic Jezusa przekazanych św. Małgorzacie Marii, a przede wszystkim sens kultu Bożego Serca wyjaśnił Pius XII w encyklice *Haurietis aquas*. „Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że wierni, oddając hołd Najświęstszemu Sercu Jezusa, czynią zadość, z całą pewnością, najpoważniejszemu obowiązкови, jakim jest służenie Bogu, oddając równocześnie Stwórcy i Odkupicielowi siebie samych wraz ze wszystkim, co posiadają, a więc swoje najgłębsze uczucia i czyny. W ten sposób spełniają posłuszenie przykazanie Boże: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją siłą» (Mk 12,30; Mt 22,37). Dzięki temu nabierają pewności, że do oddania czci Bogu składania ich nie korzyść prywatna, mająca na oku ciało lub duszę albo życie doczesne czy wieczne, lecz sam Bóg, któremu pragną służyć poprzez akty miłości, uwielbienia i dziękczynienia. Gdyby było inaczej, kult Najświętszego Serca Jezusowego nie zgadzałby się z istotną właściwością religii chrześcijańskiej, ponieważ człowiek nie czciłby na pierwszym miejscu miłości Bożej. (...) Niechże więc wszyscy będą przekonani, że w kulcie oddawanym Najświęstszemu Sercu Jezusa nie są najważniejsze zewnętrzne przejawy pobożności, a znaczenie tego kultu nie wiąże się wy-

łącznie z określonymi dobrami, które Chrystus prywatnie obiecał. Obietnice te zostały dane w tym celu, by ludzie, spełniając swoje zasadnicze obowiązki religijne, jakimi są miłość i zadośćuczynienie, odnieśli przez to jak największe korzyści duchowe”.

W miarę rozpowszechniania się nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa doszło do wyodrębnienia „obietnic” Pana Jezusa. Zostały one zebrane z pism św. Małgorzaty Marii Alacoque. Oto ich najbardziej znana postać:

1. Dam im wszystkie łaski, potrzebne im w ich stanie.
2. Zgoda i pokój będą panowały w ich rodzinach.
3. Będę sam ich pociechą we wszelkich smutkach i utrapieniach.
4. Będę ich najbezpieczniejszą ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.
5. Będę błogosławić wszystkim ich zamiarom i sprawom.
6. Grzesznicy znajdą w mym Sercu źródło i morze niewyczerpanego miłosierdzia.
7. Dusze oziębłe staną się gorliwymi.
8. Dusze gorliwe szybko dostąpią doskonałości.
9. Zleję błogosławieństwo na te domy, w których obraz mego Boskiego Serca będzie zawieszony i czczony.
10. Kapłanom dam moc kruszenia serc najzatwardziały.
11. Imiona osób, które rozpowszechniać będą nabożeństwo do mego Serca, będą w Nim zapisane i na zawsze w Nim pozostaną.
12. Z nadmiernego miłosierdzia mego Serca obiecuję ci, że wszechmocna miłość tego Serca wszystkim przystępującym przez dziewięć z rzędu pierwszych piątków miesiąca do Komunii Świętej da ostateczną łaskę pokuty, tak że nie umrą w stanie Jego niełaski ani bez sakramentów świętych i że Serce moje będzie dla nich bezpieczną ucieczką w godzinę śmierci.

KILKA SŁÓW NA ZAKOŃCZENIE...

Wołanie Pana Jezusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,28-29), zachowuje nieustannie swoją aktualność. Wskazuje ono na istotę duchowości Bożego Serca. Poprzez prawdziwą miłość, która chętnie podejmuje wyrzeczenia, wynagradza za oziębłość i jest gotowa do ofiar, możemy w pełni zrealizować swoje powołanie, odnaleźć pokój serca oraz swoje szczęście. Miłość ta będzie wtedy daleka od słów bez pokrycia i wyrazi się zarówno w trosce o świętość osobistą, jak też poprzez miłość bliźniego.

Konieczność powrotu do duchowości Najświętszego Serca Jezusowego nie jest jakimś sentymentalnym westchnieniem za odległą przeszłością i okresem rozkwitu kultu. Jest ona wymogiem chwili obecnej, stanowi wyzwanie aktualnych czasów, domagających się od nas świadectwa żywej wiary, której fundamentem jest miłość. Rzeczywisty powrót do tej duchowości pozwala odkryć pełnię naszego człowieczeństwa, ukazuje jego vitalność, która sprzeciwia się powszechnemu egoizmowi i pseudokulturze konsumpcji. Pielegnowanie kultu Najświętszego Serca Jezusowego nie tylko przyczynia się do naszego uświęcenia i zjednoczenia z Bogiem, ale także pozwala odkryć radość z dzielenia się miłością i wspólnotą z tymi, którzy tak jak my mają szczęście być dziećmi Boga.

SPIS TREŚCI

Kilka słów na początek...

1.	Dlaczego czcimy Najświętsze Serce Jezusa?	
	Symbol serca	8
	Miłość w centrum	10
	Uwierzyć w Miłość	11
	Potrzeba miłości	12
	Ukochał nas ludzką miłością	13
2.	Codziennność z Sercem Jezusa	
	Miłość bliźniego	18
	Być miłosiernym	19
	Przebaczenie krzywd i zadośćuczynienie	21
	Wynagrodzenie	23
	Gorliwość i dyspozycyjność	26
	Nasza modlitwa – praktyki kultu	28
	Miłość jest sensem wszystkiego	29
3.	Eucharystia i Serce Jezusa	
	Miłość ukryta w Chlebie	32
	Przeżyć właściwie Mszę Świętą	34
	Adoracja Najśw. Sakramentu	38
	Jak adorować Jezusa?	41
	<i>Modlitwa do Eucharystycznego Serca Pana Jezusa</i>	43
	Nawiedzenia Najśw. Sakramentu	44
	<i>Modlitwa przed Najśw. Sakramentem</i>	45
	<i>Modlitwa do Serca Jezusowego przed Najśw. Sakramentem</i>	45
	W chwilach trudnych	46
	<i>Modlitwa do Bożego Serca w chwilach trudnych</i>	47
	Gdy nie można przyjąć Eucharystii	47
	<i>Modlitwa przyjmującego Komunię Świętą duchową</i>	49

	Akty strzeliste	49
	<i>Akty skierowane do Bożego Serca</i>	52
	<i>Uwielbienie i wyznanie wiary</i>	53
	<i>Prośba</i>	53
	<i>Błaganie</i>	53
4.	Najpiękniejsze teksty o Bożej miłości	
	Stary Testament	55
	Nowy Testament	57
5.	Niektóre formy modlitwy	
	Godzinki do Najśw. Serca Jezusowego	68
	Litania do Najśw. Serca Jezusowego	72
	<i>Litania do Najśw. Serca Jezusowego</i>	74
	Koronka ku czci Najśw. Serca Jezusowego	76
	Akty ofiarowania	79
	<i>Ofiarowanie czynności</i>	79
	<i>Akt ofiarowania</i>	79
	<i>Ofiarowanie serca</i>	79
	Akty wynagrodzenia	80
	<i>Akt wynagrodzenia polecany przez Piusa XI</i>	80
	<i>Akt wynagrodzenia</i>	81
	Nabożeństwo czerwcowe	81
	Pierwsze piątki miesiąca	82
	Obietnice Serca Jezusowego	84

Kilka słów na zakończenie...